Nr 230. Kraków, 5 Października — Niedziela. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 c.
„ Niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1884 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 października.

W sejmie Salcburskim postawił poseł Lienbacher następujący wniosek: „Wszelkiemi siłami należy dążyć do przywrócenia założonego przez księcia-arcybiskupa Salcburskiego w r. 1620 w Salcburgu, przez Cesarza i Papieża potwierdzonego i dopiero w r. 1810 zniesionego uniwersytetu, jako swobodnej katolickiej akademii, ewentualnie do założenia nowego katolickiego uniwersytetu w Salcburgu. Wzywa się Wydział krajowy, aby wykonanie tej uchwały wszelkiemi prawnemi środkami popierał i w tym celu w szczególności stosowne środki poczynił u rządu, a o rezultatach tej akcyi zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.“ Wniosek ten przekazano do sprawozdania osobnej komisyi z 9 członków złożonej.

O parlamentarnej sytuacyi węgierskiej otrzymuje *Polit. Corr.* z Budapesztu następującą „godną uwagi“ korespondencyę: „Szczególniejszą ruchliwość rozwija parlamentarne życie w nowym sejmie węgierskim. Partya rządowa czuje się wzmocnioną i wstępuje na arenę walki z większem, niż kiedykolwiek zaufaniem w swoje siły i odwagą. Królewska mowa tronowa, tudzież przemówienie, jakiem prezes ministrów Tisza powitał swoje stronnictwo, wywarły wyborne wrażenie. Za granicą szczególniejszą uwagę zwracają na ów ustęp mowy tronowej, który uwydatnia ścisły stosunek między monarchią a Niemcami. Takie ukształtowanie stosunków odpowiada i odpowiadało zawsze także indywidualnym poglądom Tiszy zarówno w tym czasie, gdy należał do opozycyi, jak w tym, gdy stanął u steru spraw węgierskich. Życzenia Tiszy zmierzały zawsze do tego, aby niemiecko-austryacki alians zorganizował się jako zwarty sojusz, który zawsze dopuszcza zewnętrzne przyłączenie się innych do tych samych celów zmierzających mocarstw, ale wewnętrznie rozszerzonym być nie może.

Aż do zebrania się delegacyj przedłożonym będzie Sejmowi tylko finansowe *exposé*, hr. Szaparego. *Exposé*, które ma być wniesionem w połowie tego miesiąca, przedstawi wyniki wspólnego i węgierskiego budżetu, a prócz tego zawierać będzie pomyślny rezultat zamknięć rachunkowych za r. 1883, jak niemniej zaznaczy fakt zakończenia konwersyi sześcioprocentowej renty złotej. Szczegóły wspólnego i węgierskiego budżetu nie są jeszcze znane, że jednak wspólne wydatki nie wzmogły się znacznie, i że uporządkowanie węgierskiego budżetu także w r. 1885 dalej postąpi, można z tego wnioskować, iż, jak to już dziś powiedzieć wolno, bilans roczny Węgier na r. 1885 daleko pomyślniejszym będzie, niż bilans z roku 1884, przy czem zważyć należy, że minister skarbu przy preliminowaniu dochodów trzymał się ściśle faktycznych rezultatów.

Baron Sennyey stanowił w ostatnich czasach przedmiot różnych kombinacyj. Także *Polit. Corr.* z rozmaitych źródeł przytaczała wiadomości, jego osoby dotyczące. Zdaje się, że wiadomości te miały za podstawę nieco przedwczesne konjektury. Natomiast nie przywiązując do tego dalszych kombinacyj, można stanowczo twierdzić, że baron Sennyey jest bardziej zbliżony do p. Tiszy, niż do opozycyi.

Odezwa poznańskiego centralnego komitetu wyborczego, ogłaszając podaną już przez nas listę postanowionych kandydatów na posłów do parlamentu niemieckieoo, mówi w swej części programowej co następuje:

„Zadaniem naszem w ciągu nadchodzącej kadencyi parlamentarnej pozostanie, jak w wszystkich dawniejszych: bronić narodowego i politycznego bytu na podstawie międzynarodowych traktatów i przyrzeczeń królewskich, jako i wszelkich innych praw, na które się w dziele podobnej obrony odwołać można; bronić dalej całej pełni praw i stanowiska naszego Kościoła, który już przeszło od 10 lat znajduje się w znanych dobrze każdemu z nas smutnych warunkach; bronić następnie zagrożonych żywotnych interesów naszego rolnictwa i własności ziemskiej; bronić wreszcie interesu naszego przemysłu i rękodzielnictwa a zarazem spraw i dobra stanu rzemieślniczego i robotniczego.“

Do licznego zaś stawania do urny wyborczej wzywa komitet w imię potrzeby uwydatnienia, że ziemia księstwa poznańskiego nie przestała być polską i stwierdzenia liczbą i postawą tego jej polskiego charakteru. W tym celu wykazuje w końcu konieczność sfornego i zgodnego głosowania na postanowionych przezeń kandydatów.

Najwydatniejszym rezultatem, jaki z zamięszania panującego obecnie w agitacyach wyborczych w Niemczech wyniknie, będzie zapewne, że liczba deputowanych socyalistycznych wzrośnie przynajmniej o tyle, że zyskają oni 15 głosów potrzebnych do poparcia samoistnych wniosków i że wtenczas będą mogli występować z pozytywnemi projektami do ustaw w duchu socyalistycznym. Będzie to jednym ze smutnych skutków nieładu, jaki powstał skutkiem popierania przez rząd kandydatów narodowo-liberalnych. W kilku miejscach cofną się bowiem przy ściślejszych wyborach wszyscy głosują a zostaną tylko demokraci socyalni i narodowo-liberaliści z których pierwsi odniosą zwycięstwo.

Że rezultatem odbywającej się obecnie wymiany zdań dyplomatycznych w sprawie egipskiej będzie prawdopodobnie ponowne zebranie się konferencyi, stwierdzają wiadomości z różnych pochodzące źródeł. Półurzędowy dziennik *Paris* oświadczając, że wiadomość dziennika *Télégraphe*, jakoby konferencya zebrać się miała w dniu 23 b. m., jest przedwczesną, bo dotychczasowe wymiany zdań dyplomatycznych nie doprowadziły jeszcze do takiego stopnia porozumienia się mocarstw pomiędzy sobą, aby już termin zebrania się konferencyi mógł być postanowionym, przyznaje tem samem, że wymiany zdań dyplomatycznych toczą się z zamiarem wywołania nowej konferencyi.

Times donosi z Tientsinu, że Francya udała się o pośrednictwo w zatargach swych z Chinami do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki i że skutkiem tego przybył już poseł amerykański do Tientsinu. Telegram ajencyi Havasa zaprzecza temu o tyle, że powiada, iż może Stany Zjednoczone starają się o przywrócenie pokojowych stosunków z własnego natchnienia, Francya jednak nigdy do nich o pośrednictwo się nie udawała.

Pogłoskom, jakoby w ministerstwie francuskiem zanosiło się na częściowe zmiany, zaprzeczają półurzędowe dzienniki. Utrzymywano, że miejsce ministra spraw wewnętrznych Waldeck-Rousseau, zajmie Ranc, a miejsce ministra handlu Hérisson, p. Rouvier. Ranc zaprzeczył temu sam w dzienniku *Voltaire* a pogłoski utrzymują się teraz tylko co do ustąpienia p. Hérisson.

Im bardziej zbliża się termin wyboru prezydenta Stanów zjednoczonych Ameryki północnej, tem wyżej podnoszą się fale agitacyi wyborczej, w której pięście a często puginały znaczną odgrywają rolę. Blaina popiera partya republikańska, Clevelanda partya demokratyczna. Zasadniczo różnią się te stronnictwa od siebie tem, że pierwsze jest centralistycznem, drugie decentralizacyjnem, pragnącem wagę wielu gałęzi administracyjnych przechylić na stronę państw wchodzących w skład Stanów Zjednoczonych. Żywszą jednak pobudką do agitacyi jest pomyślny stan finansów. Budżet Stanów Zjednoczonych wykazuje 100 milionów dolarów przewyżki po stronie czynnej. Na stronnictwo rządzące spływają w takim razie zwykle różne godziwe i niegodziwe korzyści, których żądza zapala agitatorów wyborczych. Dług amerykański jest przytem już prawie spłaconym, kraj stanie więc niezadługo wobec kwestyi, jakie zniżać podatki. Tu znów zachodzi różnica zasadnicza między stronnictwami; stronnictwo republikańskie pragnie zniżenia podatków bezpośrednich a zachowania ceł protekcyjnych, one bowiem jego zdaniem, miały sprowadzić pomyślny stan finansowy. W obozie demokratycznym są w tej mierze przeciwnego zdania.

Obok wymienionych kandydatów gwóch głównych stronnictw amerykańskich, występuje jeszcze kilku kandydatów drobniejszych odcieni stronniczych, którzy jednak nie zdają się mieć jakichkolwiek szans powodzenia.

Obawa wojny nietyle co chęć pokoju, bezsilność w załatwieniu wiszących spraw, a nie brak ważnych kwestyj, niemożność rozwiązazania raczej, niż bezpłodność, są znamionami chwili obecnej i polityki niemal wszystkich mocarstw i państw; a objawia się to wielką trudnością w zawiązaniu istotnych przymierzy i coraz większem bezmyślnem, lub też do przesady subtelnem zagmatwaniem stosunków dyplomatycznych, w których dlatego może rozpoznać się niełatwo, że nic istotnie nie określają i nie oznaczają, że szukając pod niemi dodatnich działań i wytkniętych celów, umysł najczęściej skazanymby był na błądzenie po manowcach własnej wyobraźni, a nie rzeczywistości.

Odnosi się to — zwłaszcza teraz — do najważniejszego punktu położenia europejskiego, do względnie jasnego jeszcze przed niedawnym czasem stosunku między trzema północnemi cesarstwami. Nie ulega wątpliwości, że im bezsilniejszym okazuje się ten stosunek do nadania kierunku ogólnej polityce lub do rozwiązania bieżących spraw, tem usilniej starać się muszą o zasłonięcie tej nicości odnośni mężowie stanu.

W każdym razie w tym stanie rzeczy bez znaczenia, acz nie bez niebezpieczeństw, w tej tragicznie zarazem brzemiennej i niepłodnej epoce, ważniejszym od innych momentem dla monarchii austryacko-węgierskiej jest ten, który zaznaczają oświadczenia, zawarte w ostatniej mowie tronowej węgierskiej, połączone z gołym faktem zjazdu skierniewickiego. Poważna to niezaprzeczenie chwila, która nie może być obojętną dla żadnego czynnika w monarchii i nad którą należy się już dla tego samego sumiennie zastanowić, równie jak ze względu na ogólne położenie, które bliżej lub dalej, ale zawsze obchodzi każde społeczeństwo.

Usuńmy na chwilę pominięcie w mowie tronowej węgierskiej zjazdu skierniewickiego i stosunku do Rosyi, który niezawodnie później może być dokładniej określonym, a nie dalej, jak w delegacyach wspólnych. Jeden jednak jest punkt stanowczy, decydujący, a ważny, którego znaczenia nie mogą osłabić oświadczenia w delegacyach, chociażby nie były równobrzmiącemi w węgierskiej i w austryackiej; oto wyraźne i bardzo uroczyste stwierdzenie najściślejszych między Austryą i Niemcami stosunków, a zwłaszcza ściślejszych, niż z wszystkiemi innemi mocarstwami. Jest to bowiem nietylko fakt sam przez się pierwszorzędnego znaczenia, ale zarazem konkluzya chwilowa przynajmniej, wszystkich obrotów i działań dyplomatycznych, toczących się od roku, od owej chwili, kiedy powstało pytanie, czy umowa Andrássy-Bismark miała być wogóle odnowioną i czy odnowioną została — a zatem jest to odpowiedź urzędowa z wysokości tronu po raz pierwszy dana, na wszelkie wątpliwości co do stosunku niemiecko-austryackiego.

Na to zgoda jest powszechną, że jeszcze nigdy tak stanowczo i z tak wielkim naciskiem Monarcha Austryi nie stwierdził, jak tym razem, sojuszu Austryi z Niemcami, a już tem samem nadaje to temu wypadkowi niezwykłą doniosłość. Ale obok niego równie ważnem pytaniem: jakim i jakiej jest natury ten sojusz, tak dziś uroczyście światu obwieszczony.

Nigdy napewne nie wiedziano, czy istotnie układ Andrassy-Bismark mieścił w sobie warunek odnowienia go po pięciu latach, aczkolwiek rzucono w świat zagadkę tę ze strony niemieckiej; ale równie też nikt nie twierdził stanowczo, nikt zwłaszcza urzędowo nie obstawał za tem iż odnowionym został. Przypuścić zatem można, że „najściślejsze“ dzisiejsze stosunki między Niemcami a Austryą nie są już oparte na owym układzie, o którym, jak wiemy, powiedziano, iż stał się nieprodukcyjnym, już dlatego, że mimo swej nieprodukcyjności, zwróconym on był ewentualnie przeciw Rosyi i Francyi.

Słyszeliśmy znowu o zamiarze, o dążeniu z jednej przynajmniej strony do uczynienia sojuszu niemiecko-austryackiego produkcyjnym i żywotniejszym przez doskonalsze określenie jego warunków; ale te warunki były tej natury, iż gdyby były weszły w życie, nie mogłyby pozostać w tajemnicy, gdyż właśnie pociągały za sobą jawność jak największą; zatem dzisiejsze „najściślejsze“ stosunki nie mogą się prawdopodobnie także opierać na owym doskonalszym sojuszu. Pozostaje tylko przypuszczenie, że hr. Kalnoky i ks. Bismark znaleźli trzeci wyraz sojuszu niemiecko-austryackiego, trzeci sposób ustalenia i utrwalenia go, który już nie jest ani dawnym układem Andrassy-Bismark, ani też jeszcze nie jest tem doskonalszem przymierzem produkcyjnem wedle ulubionej myśli ks. Bismarka, o którem tyle było mowy i w książce p. Buscha i przez cały przejściowy peryod od zbliżenia się Niemiec do Rosyi, aż do zjazdu skierniewickiego. Już przed tym zjazdem i podczas niego, jak to kilkakrotnie zauważyliśmy, odrysowywał się tak dobrze spotkaniem w Ischl, jak naradami w Warzinie ściślejszy między Niemcami i Austryą stosunek, ale wyraźniej jako wspomnienie niedalekiej przeszłości, niż jako przyszłości wyłączny zadatek. Niezaprzeczenie dopiero mowa tronowa węgierska zaznaczyła go, jako fakt górujący nad teraźniejszem położeniem, a sięgający w przyszłość, jako fakt historyczny, wobec którego *ipso facto* zjazd skierniewicki stawał się zdarzeniem epizodycznem i mowa ta dopiero ogłosiła światu, że ściślejsze między Niemcami a Austryą stosunki są najściślejszemi.

Ważnem a zwłaszcza zajmującem byłoby wiedzieć, kiedy ta metamorfoza, polegająca na delikatnych, ale niemniej znaczących odcieniach, ścisłych w najściślejsze stosunki, nastąpić mogła? Czy ona była owocem narad w Ischl i Warzinie, czy też ostatecznego zetknięcia się z rzeczywistością w Skierniewicach. Od tego bowiem zależy, czy dwa środkowe mocarstwa Europy udały się na zjazd z premedytacyą i przekonaniem o jego względnie mniejszem znaczeniu politycznem, czy też dopiero obydwa, a może jedno z nich nabrało tam tego przekonania. Są to pytania nader subtelnej, a zarazem drażliwej natury, ale powstają one co chwila, odkąd istnieje w środku Europy: mocarstwo nieproporcyonalnie potężne i materyalnie silne, czuwające nad olbrzymią swoją wielkością i odkąd ważki, oznaczające stosunki europejskie są w ręku najgenialniejszego w dziejach dyplomatycznego prestidigitatora. Odtąd i dopóki pozostaną w jego ręku, oko ludzkie nie łatwo dojrzy poruszenia języczka u wagi. A jednak ten języczek staje się coraz czulszym, tylko że jego zboczenia zarazem stają się coraz bardziej niepostrzeżonemi dla publiczności. Należy tu sobie przypomnieć, że pirwotnie zjazd w Skierniewicach miał się odbyć między monarchami Austryi i Rosyi, jako zrównoważenie zjazdu gdańskiego i wszelkich a licznych objawów przyjaźni między Niemcami a Rosyą; że następnie przemienił się w zjazd trzech cesarzy, co przeistoczyło nieco jego znaczenie. Być może iż w tych warunkach, czy one były wcześniej ułożone, czy powstały na razie, zbliżenie się Austryi do Rosyi traciło nieco na doniosłości, zwłaszcza praktycznej, że znaczenie jego będąc wyłącznie pokojowem i abstrakcyjnem, nie sięgało aż do rozwiązania kwestyj stojących na porządku dziennym, że zwłaszcza nie obejmowało Wschodu, a tem samem mniejszą a poniekąd martwą tylko przedstawiało wartość, dla której nie opłaciłoby się w czemkolwiek zmieniać dotychczasowego między dwoma środkowemi mocarstwami ścisłego stosunku; przypuścićby nawet można, że w tych warunkach, przekonano się o niemożności, bez ściągnięcia wielkich niebezpieczeństw, próby zawiązania równie ścisłych między Austryą i Rosyą, jak między Niemcami i Austryą, stosunków — a wtedy mowa tronowa węgierska byłaby nietylko wyrazem takiego przekonania, ale zarazem odparciem wszelkich w tej mierze podejrzeń.

Wszystko to jednak nie objaśnia nas — niestety — co do warunków i natury, najściślejszych między Niemcami i Austryą stosunków. Czyż i nadal pozostać one mają nieprodukcyjnemi, jak owe poprzednie, które przez pięć lat trwały? Najściślejsze stosunki wtedy tylko mogą być prawdziwem, istotnem przymierzem, jeżeli mają wytknięty cel, wspólne interesa i zadania do załatwienia, to jest jeżeli stają się produkcyjnemi; bez tego pozostają może bardzo poważną, ale ostatecznie czczą kombinacyą. Przymierze niemiecko-austryackie gdyby miało być produkcyjnem, musiałoby nieuniknienie podnieść zadania albo wobec Francyi, albo wobec Rosyi, jako czynne i dodatnie — innych widowni działania dziś znaleść nie może. O zadaniach wobec Francyi w tej chwili mowy niema, raz że sama w inne dalekie zwraca się strony, powtóre, że polityka niemiecka szuka bardzo wyraźnie i poważnie zbliżenia się i załagodzenia z tej strony. Twierdzić wobec zbliżenia się Niemiec do Rosyi, wobec znanej niewzruszonej woli Cesarza Wilhelma, a nareszcie wobec zjazdu skierniewickiego, który jest i pozostanie faktem, a bądź co bądź faktem nieobojętnym, że przymierze niemiecko-austryackie zwróci się przeciw Rosyi, byłoby więcej niż płochością, byłoby to i po mowie tronowej węgierskiej politycznym nonsensem. Nieprodukcyjność przymierza niemiecko-austryackiego torowała drogę do zjazdu skierniewickiego, który nieznaczącym nie jest, ale tem właśnie charakterystycznym, iż, jak się okazuje, również był nieprodukcyjnym, co pozwalało o nim przemilczeć.

Skierniewice mogą nie znaczyć załatwienia spraw bieżących, ale z pewnością znaczą oddalenie wszelkich zawikłań; mogą nie znaczyć trójcesarskiego przymierza, ale niezawodnie, bo faktycznie znaczą zetknięcie się Austryi z Rosyą, po zaprzyjaźnieniu się Niemiec z tą ostatnią; mogą nareszcie dowodzić bezsilności w rozwiązaniu ważnych zadań, ale zarazem świadczą o postanowieniu nieprzecinania ich gwałtownie i orężem. Pod tym względem mowa tronowa węgierska nic nie zmienia, aczkolwiek dziwną ironią rzeczy ludzkich, czy też skutkiem ludzkiej przebiegłości, nie ulega wątpliwości, iż w chwili stwierdzenia całego szeregu tych prawd przez zjazd skierniewicki, pominięcie Rosyi w mowie napozór przynajmniej nie łagodzi stosunku Austryi do niej, właśnie wtedy, kiedy ten stosunek ma wejść w fazę uspokojenia, kiedy faktyczne nastąpiło zbliżenie.

Jednaby tylke mogła powstać wątpliwość, a to, czy nadal wobec mowy tronowej, należy oczekiwać, że dalsze skutki zbliżenia się Austryi do Rosyi w Skierniewicach, rozwijać się będą za pośrednictwem Niemiec i za pomocą ich tak serdecznych z północnem cesarstwem od roku stosunków, czy też bezpośrednio; i nareszcie czy znaczny będzie odcień między stosunkiem Niemiec do Rosyi, a Austryi do Rosyi, czy pierwszy będzie najściślejszym, kiedy drugi pozostanie ścisłym tylko? Na to odpowie przyszłość.

Na dziś faktem górującym pozostają owe, najściślejsze między Niemcami i Austryą stosunki i faktem jest także, iż nie dają one dotąd rękojmi większej, niż do tej chwili, produkcyjności; faktem jest także zjazd skierniewiecki, który oddala na nieograniczony czas tę niegdyś z jednej strony przynajmniej upragnioną produkcyjność najściślejszych między Niemcami i Austayą stosunków, nie stawszy się sam produkcyjnym, a tem samem odejmuje wszelkie żądło wyłączności tych stosunków, a nawet poniekąd tę wyłączność modyfikuje.

Faktem jest, że w położeniu rzeczy, temi czynnikami stworzonem, Niemcy dziś, jakeśmy to dawniej powiedzieli, silniej trzymają za rękę Austryę, niż Austrya Rosyę, a pytaniem jest, czy Niemcy nie będą silniej za rękę trzymały Rosyę, niż Austrya tę ostatnią, pomimo najściślejszych Austryi z niemi stosunków; pytaniem, które nie wyklucza w dali prób chociażby chwilowych, a pełnych pokus lepszego i istotniejszego porozumienia się Austryi z Rosyą. Wszystko to wytwarza sytuacyę, której lekceważenie lub zapoznanie tylko płytkie umysły doradzaćby mogły czynnikom, wchodzącym w skład monarchii austryacko-węgierskiej, a zwłaszcza naszemu krajowi, tak dobrze przed, jak i po mowie tronowej węgierskiej.

Jeżeli w takiem ugrupowaniu się sił europejskich nie wcieliła się myśl główna niemieckiego kanclerza, to przecież czuć w niem wciąż jego rękę, jego zręczność, jego zapobiegliwość i przewagę.

Ze stanowiska ogólnego i europejskiego powyższe kierunki i ugrupowania się głównych sił tej części świata są nauczającemi i doniosłemi, ale swoją ujemnością. Zaznaczają one powszechną bezsilność i niemoc najmocniejszych. W krótkim przeciągu czasu najważniejsze czynniki europejskie zebrały się, aby załatwić i rozwiązać zadania bieżące, raz w Londynie, drugi raz w Skierniewicach; w pierwszym wypadku rozeszły się, w drugim rozjechały bez skutku, mieniąc się jedynie szczęśliwemi, iż raz nie wywołały, że drugi raz oddaliły straszne zawikłania i wielkie wstrząśnienia.

Zarówną okazuje się niemoc Europy do zduszenia lub wyrzucenia ze siebie strasznej i potwornej rewolucyi, jak do rozwiązania narzucających się zadań międzynarodowych. Europa niezdolna do porodu.

Ta bezsilność i ta niemoc tak dobrze w zawiązywaniu dodatnich przymierzy, jako też w załatwianiu wiszących a nawet naglących spraw, słowem ta nieprodukcyjność — jest po części skutkiem zapanowania oportunizmu w polityce, a zniknięcia wszelkich zasad, jest zarazem następstwem wszechpotęgi tak umysłowej jak i faktycznej jednego w polityce człowieka, tego właśnie, który na ołtarzu utylitaryzmu poświęcił zasady i który sam zdaje się być bezpłodnością na razie dotknięty. Po niesłychanej wybujałości czynów, dziwna ich jałowość — za wolą, czy wbrew woli tego człowieka — to dzieje ostatnich lat panowania ks. Bismarka.

A jednak te sprawy, do których rozwiązania niema dziś w kombinacyach europejskich ani siły, ani mocy, a wskutek tego i chęci, są, istnieją, coraz bardziej dojrzewają i w końcu jako przeżyte, narzucić się mogą bezsilności i niemocy Europy.

Sprawy Sejmowe.

Akcya powodziowa.

I.

Najważniejszy przedmiot tegorocznych obrad sejmowych, akcya powodziowa, wejdzie do Sejmu w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, jako przedłożenie Wydziału krajowego. Podając czytelnikom całe to ważne przedłożenie, nie opuszczamy nawet części ogólnej, niejako historycznej, która przedstawia przebieg, rozmiary i skutki tegorocznej powodzi, oraz dotychczasową pomoc kraju i państwa. W tej pierwszej części czytelnicy znajdą poniekąd znane już szczegóły, ale dochodziły one do wiadomości tylko urywkowo, a teraz odświeżą się w pamięci w formie jednolitego obrazu.

Kraj nasz — mówi przedłożenie Wydziału krajowego — z powodu swych niekorzystnych warunków geograficznych i klimatycznych, nawiedzany niemal corocznie nieurodzajami i wylewami rzek, dotknęła w czerwcu roku bieżącego wyjątkowo straszna katastrofa powodziowa, która rozmiarami swemi prześcignęła wszystkie pamiętne dotąd klęski elementarne.

Wskutek kilkodniowych deszczów wezbrały na dniu 18-ym do 22-go czerwca r. b. rzeki: Wisła z dopływami szczególnie karpackiemi, jak Białka, Soła z Żylcą i Koszarawą, Skawa ze Stryszawką i Skawicą, Skawinka, Raba ze Stradomką, Krzyworzeką i Krzczonówką, Uszwica, Dunajec z Białą, Łososiną, Kamienicą i Popradem, Wisłoka z Wielopólką, Ropą i Jasiołką, Łęg, San z Wisłokiem, Mleczką, Lubaczówką, Szkłem, Wisznią, Wiarem i Ostawą, tudzież Dniestr z pobocznicami: Strwiąż, Błozewka, Wereszczyca, Bystrzyca, Tyśmienica, Nieżachówka, Stryj z Oporem, Bereźnica, Świca z Sukielem, Łomnica, Łukwa, obydwie Bystrzyce z Woroną i Strymką, wreszcie Gniła Lipa wraz z mniejszemi potokami górskiemi do takiej wysokości, która przewyższyła wysoki stan wody rzek zachodnio-galicyjskich z r. 1867.

Dzikie potoki górskie pozrywały w gwałtownym swym biegu grunta nadbrzeżne, podmuliły i poderwały usuwiste stoki gór z drzew ogołoconych, poprzerywały komunikacye, pozasypywały kamieniami grunta uprawne, a unosząc ze sobą kamienie i żwir, przyczyniły się w wysokim stopniu do powiększenia skutków powodzi na podgórzu i w dolinach Wisły i Dniestru, oraz wpadających do nich większych dopływów, gdzie przerywając tamy i niszcząc budowle ochronne, zalały całe mile kwadratowe najżyźniejszych gruntów uprawnych, pozrywały lub uszkodziły tysiące domów mieszkalnych i zakładów wodnych, zniszczyły plony na krociach tysięcy morgów gruntów, podkopując egzystencyą przeszło ośmdziesięciu tysięcy rodzin włościańskich.

Klęska ta jest tem straszniejszą, ile że w kraju naszym prawie wyłącznie rolniczym, źródło bogactwa i podstawę bytu ludności stanowi gospodarstwo rolne, a powódź czerwcowa właśnie przed samemi zbiorami zniszczyła do szczętu wszystkie plony, które w tym roku obfite obiecywały żniwo.

Wobec takiego ogromu nieszczęścia, obywatelstwo nie zwlekało z niesieniem pomocy ludności, której mieniu a nawet życiu zagrażała powódź. Po nadejściu pierwszych wiadomości o klęsce w drodze telegraficznej — gdyż inne komunikacye zostały poprzerywane — zawiązał się na dniu 21-go czerwca komitet ratunkowy w Krakowie dla zachodniej części kraju, gdzie Wisła z pobocznicami najpierw wylała, na dniu 23-go czerwca z inicyatywy Marszałka krajowego, takiż komitet pomocy dla całego kraju we Lwowie, w ślad zaś za temi dwoma komitetami zawiązanemi w obu miastach stołecznych, powstały w całym kraju komitety powiatowe dla niesienia pierwszej pomocy ludności dotkniętej powodzią. Odwołanie się komitetów, oraz władz krajowych do ofiarności publicznej w drodze zbierania składek, na co Prezydyum Namiestnictwa z uznania godnym pośpiechem zezwoliło, odniosło pożądany skutek, gdyż okolice, jakie katastrofa oszczędziła, mimo niepomyślnego stanu materyalnego pospieszyły z hojnemi datkami, których użyto na zaopatrzenie nieszczęśliwych dotkniętych powodzią w najpotrzebniejsze środki do życia, jak chleb, sól i odzienie. Między wszystkiemi jednak datkami jaśnieje wspaniałomyślna ofiara, dar prawdziwie monarszy Najjaśniejszego Pana, który w troskliwości i życzliwości Swojej dla naszego kraju, przeznaczył dla dotkniętych powodzią sumę 20.000 złr., następnie zaś po otrzymaniu wiadomości o powtórnej klęsce powodzi, jaka z końcem lipca nawiedziła wschodnią część kraju, nadesłał na ten cel dalszą sumę 4.000 złr. Z hojnemi datkami pospieszyli również Najjaśniejsza Pani, Najdostojniejsi Cesarzewiczostwo, oraz inni Najdostojniejsi członkowie Cesarskiego Domu.

Wydział krajowy z wdzięcznością podnosi poświęcenie i zasługę komitetów pomocy, a szczególnie członków krakowskiego komitetu koło ratowania życia i mienia ludności w powiatach nadwiślańskich, bezinteresowność krajowych towarzystw kolejowych, które zajęły się bezpłatnym przewozem żywności, nasion i soli, wreszcie ofiarność publiczną w innych krajach koronnych monarchii, gdzie na wezwanie politycznych władz krajowych zajęto się składkami dla mieszkańców naszego kraju, dotkniętych powodzią.

Ponieważ zachodnia część kraju najbardziej ucierpiała wskutek wylewów i z tego powodu potrzebowała znaczniejszej pomocy doraźnej, przeto Wydział krajowy uważał za konieczne zasilić fundusze składkowe krakowskiego komitetu pomocy i na odnośne podanie wyasygnował rozporządzeniem z d. 27 czerwca r. b. z funduszu krajowego temu komitetowi zasiłek w wysokości 10.000 złr.

Co do użycia kwoty powyższej, oraz funduszów zebranych w drodze składek tak przez komitet krakowski, który tylko do lipca funkcyonował, jak i krajowy komitet pomocy we Lwowie, odwołuje się Wydział krajowy na specyalne wykazy.

Po dostarczeniu najniezbędniejszej pomocy w okolicach najbardziej zagrożonych powodzią i zaopatrzeniu ludności dotkniętej klęską w najpotrzebniejsze środki do życia, było zadaniem Wydziału krajowego obmyśleć środki trwałego zasłonięcia ludności przed zgubnemi skutkami katastrofy. — Wobec wyjątkowo wielkiego nieszczęścia było jasnem, że tak kraj, jak i państwo mają obowiązek nietylko niesienia pomocy doraźnej dla ocalenia ludności i całych gospodarstw mniejszych od zupełnej ruiny, lecz także przygotowania potrzebnych zarządzeń dla zabezpieczenia ludności na przyszłość przed tak często powtarzającemi się klęskami powodziowemi, W tych też dwóch kierunkach Wydział krajowy przedkłada Sejmowi wnioski akcyi pomocniczej.

Celem skonstatowania rozmiarów katastrofy i zastosowania do nich środków pomocy, rozesłał Wydział krajowy na pierwszą wiadomość o klęsce telegraficzne wezwanie do wszystkich Wydziałów powiatowych o przedstawienie szkód, powodzią wyrządzonych. Gdy zaś nadchodzące relacye okazały się w wielu punktach niedostatecznemi, przeto ażeby uzyskać szczegółowe daty, potrzebne do przedstawienia wedle możności dokładnego i szczegółowego rozmiaru klęski, wystosowano pod dniem 26 czerwca r. b. ponowne wezwanie do Wydziałów powiatowych o przedłożenie dat, odnoszących się do szkód, wyrządzonych przez wylewy wód komunikacyom powiatowym i gminnym, następnie zaś rozesłał pod dniem 4go lipca r. b. okólnik do Reprezentacyj powiatowych, którym zażądał, oprócz wykazu szkód, zrządzonych w budowlach, zabranych gruntach i zniszczonych plonach rolnych, także skonstatowania potrzeby pomocy, jakiej należałoby udzielić okolicom nawiedzonym wylewami dla wyżywienia ludności do zbiorów przyszłorocznych, przezimowania inwentarza żywego, uskutecznienia zasiewów, przywrócenia komunikacyj powiatowych i gminnych, oraz wykonania ochronnych budowli wodnych, niecierpiących zwłoki.

Nadesłane przez Wydziały powiatowe sprawozdania przedstawiają obraz prawdziwie zastraszający tegorocznej klęski powodziowej.

Wylewy rzek dotknęły 52 powiatów, a więc przeszło $^2/_3$ części kraju, wyrządziły szkody w 2,669 gminach i obszarach dworskich z ludnością 1,620,221 i zrujnowały 95,608 gospodarstw z liczbą 369,183 członków rodzin.

Powódź zalała 39·19 mil kwadratowych, czyli 391,943 morgów gruntów uprawnych, zabrała lub zburzyła 3,541 budynków w wartości 232,120 złr., zerwała 4,697 morgów najżyźniejszych pól nadbrzeżnych, które już bezpowrotnie przepadły dla gospodarstwa krajowego, w wartości 612,358 złr. i zasypała piaskiem lub żwirem obszar 9,000 morgów gruntów, które już nadal nie będą zdatnemi pod uprawę, albo z wielkim tylko nakładem mogą być do stanu pierwotnej produktywności przywrócone.

Szkody wykazane przez Wydziały powiatowe w zabranych lub uszkodzonych domach i zakładach wodnych, w zerwanych lub zasypanych żwirem gruntach, w zniszczonych lub uszkodzonych prywatnych budowlach wodnych, wreszcie w plonach rolnych wynoszą w 52 powiatach i mieście Krakowie 11,811,588 zlr. — w komunikacyach powiatowych i gminnych w 50 powiatach 437,456 złr. — szkody na drogach krajowych 105,934 złr., szkody na gościńcach państwowych i drogach strategicznych wedle wykazu udzielonego Wydziałowi krajowemu przez Prezydyum Namiestnictwa złr.: 113,759 — szkody w rządowych budowlach wodnych na rzekach Przemszy, Sole, Wiśle, Dunajcu, Wisłoce, Sanie i Dniestrze 180,500 złr. — szkody w konkurencyjnych budowlach ochronnych (watach) na Wiśle i dopływach 87,536 złr. — szkody na kolejach żelaznych Karola Ludwika, Tarnowsko-Leluchowskiej, Przemysko-Łupkowskiej, Albrechta, Dniestrzańskiej i Czerniowickiej wedle wykazów przedłożonych przez Dyrekcye tych kolei, oraz na przestrzeniach Żywiec-Zwardon, Żywiec-Nowy Sącz, Grybów-Zagórz i Stanisławów-Husiatyn kolei transwersalnej wedle wykazu przedsiębiorstwa budowy 997,261 złr. — ogółem złr. 13,734,034.

Najsrożej dotkniętym został klęską powiat Brzeski, który poniósł szkodę na 1,150,663 złr.; od pół miliona do jednego miliona złr. poniosło szkody 7 powiatów: Przemyśl, Jarosław, Wadowice, Mielec, Dąbrowa, Tarnobrzeg i Bochnia; od ćwierć do pół miliona złr. wynoszą szkody w 11 powiatach: Tarnów, Żydaczów, Łańcut, Drohobycz, Pilzno, Kraków, Jasło, Rzeszów, Wieliczka, Grybów, Sambor; wyżej sto tysięcy do ćwierć miliona złr. poniosło szkody 13 powiatów, z tych Bialski blisko ćwierć miliona; w 20 zaś tylko powiatach nie dosięgają szkody sumy 100,000 złr.

Choć zatrważające są już same cyfry powyżej podane, to jednak nie obejmują one wszystkich szkód tegoroczną powodzią rzeczywiście wyrządzonych. Cały szereg bowiem górskich ubogich powiatów z powodu braku sił technicznych nie był w stanie ani w części skonstatować dokładnie rozmiarów klęski, wiele zaś powiatów nie wykazało wcale szkód w lasach i materyale drzewnym, zabranym powodzią kupcom i właścicielom tertaków które to szkody dosięgają wartości całych milionów; również nie wykazano szkód na wszystkich kolejach, a w szczególności na przestrzeni Oświęcim - Podgórze i Skawina - Sucha. Nadto okazało się w wielu okolicach przy zbiorach, że zasiewy, na których woda w czasie powodzi dłuższy czas stała, a które przy likwidacyi szkód uważano za nieuszkodzone, nie wydały żadnego plonu i musiały być na ściółkę skoszone, co sumę szkód powodziowych jeszcze bardziej podnosi. Tak np. w relacyj dodatkowej Wydział powiatowy w Krakowie donosi, że rzeczywista suma szkód w tym powiecie dwa razy jest większą, aniżeli suma początkowo skonstatowana. Wreszcie z wyjątkiem powiatów Buczackiego i Podhajeckiego nie są wcale w wykazie objęte szkody wyrządzone powtórnym wylewem Sanu i Dniestru z dopływami, jaki kraj nasz z końcem lipca r. b. nawiedził i dopiero co czerwcowej powodzi świeżo z pomocą komitetów krajowych i Rządu dokone, zasiewy zniszczył.

Skoro z nadsyłanych tak przez c. k. Starostwa jak i Wydziały powiatowe relacyj, można było przynajmniej w przybliżeniu ocenić ogrom nieszczęścia, wydanem zostało Cesarskie rozporządzenie z dnia 28 lipca 1884 r., które przyznało z funduszów państwowych na wsparcie potrzebującej pomocy ludności w okolicach naszego kraju powodzią dotkniętych kwotę 440.000 złr w.a. na rozdanie bezzwrotnych zapomóg, 60.000 bezzwrotnego zasiłku na zakupno soli spiżowej na utrzymanie bydła i zapobieżenie zaraźliwym chorobom zwierzęcym, oraz zaliczkę zwrotną w sześciu równych ratach rocznych w wysokości 300.000 złr. mającą się udzielić gospodarzom wiejskim na zakupno nasion na zasiewy ozime pod gwarancyą funduszu krajowego, którą to poręczkę daną tymczasowo imieniem kraju przez Wydział krajowy, Sejm zatwierdził już swoją uchwałą.

Rozdział powyższej zaliczki na zasiewy ozime między poszczególne powiaty potrzebujące pomocy zdecydowanym został przez Prezydyum c. k. Namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym na konferencyi wspólnej d. 13 i 14 sierpnia r. b., w której ze strony Wydziału krajowego wzięli udział Marszałek krajowy oraz 2 członków tegoż Wydziału Władysław hr. Badeni i Dr. Wererzczyński. Za podstawę przy rozdziale służyły wykazy potrzeb przedłożone przez c. k. starostwa i Wydziały powiatowe. Ponieważ jednak starostwa wykazały kwotę na zasiewy potrzebną w wysokości 501.349 złr., Wydziały zaś powiatowe sumę jeszcze większą, bo 815.397. złr., zatem kwoty te wobec przyzwolonej zaliczki państwowej musiały uledz znacznej redukcyi, która zresztą znajduje swoje usprawiedliwienie w tej okoliczności, że kwoty podane przez Wydziały powiatowe obejmują potrzebę tak na zasiewy ozime jak i jare, podczas gdy przyznana suma 300.000 złr. przeznaczoną została tylko na zasiewy ozime. Gdy się zaś uwzględni, że nasza ludność włościańska daleko więcej uprawia jarzyn, aniżeli ozimin, to wysokość udzielonej zaliczki państwowej można uważać jako mniej więcej odpowiednią dla naszych stósunków.

Ze względu na ewentualność, że w czasie siewu mogą się jeszzze zgłosić o wsparcie potrzebujący pomocy a zasługujący na szczególniejsze uwzględnienie gospodarze wiejscy, jak właściciele mniejszych posiadłości tabularnych lub dzierżawcy, rozdzielono na dniu 13 sierpnia r. b. na razie między 28 powiatów kwotę 217.100 złr., między te powiaty, co do których tak Starostwa, jak i Wydziały powiatowe zgodne przedłożyły relacye; po przeprowadzeniu zaś bliższego dochodzenia przez Starostwa przyznało Prezydyum c. k. Namiestnictwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym dalsze zaliczki następnym powiatom: 1) Bialskiemu 10.000 złr., 2) Buczackiemu 600 złr., 3) Chrzanowskiemu dodatkową zaliczke 3.000 złr., 4) Drohobyckiemu 1.000 złr., 5) Przemyskiemu (dodatkową zaliczkę) 5.000 złr., 6) Staromiejskiemu 2.000 złr., 7) Wielickiemu 10.000 złr., 8) Żydaczowskiemu (dodatkową zaliczkę, dla gminy Rozwagów zniszczonej pożarem) 600 złr., ogółem 249.300 złr.

(D. c. n.)

Ministerstwo rolnictwa mianowało asystentów leśnictwa: Fryderyka Pautscha, Macieja Borzęckiego, Fryderyka Klusioka, zarządcami lasów i domen, zaś elewów leśnictwa: Józefa Zenczaka, Jana Jasiennickiego i Ferdynanda Połuszyńskiego, asystentami leśnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Zimnowodzie, Adama Hartleba, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela Grzegorza Czyczytę w Pietruszowej woli, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pietruszowej woli, a nauczyciela Aleksandra Żerebeckiego w Dobromilu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dobromilu.

Mianowania w c. k. armii. Wojskowo-lekarscy elewi I klasy w rezerwie, Dr Henryk Halski i Dr Kazimierz Midowicz, mianowani starszymi lekarzami w rezerwie, pierwszy przy szpitalu garnizonowym Nr 14 we Lwowie, drugi w pułku ułanów Nr. 8.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 2 października.

(Dokończenie).

Sprawozdanie z wyborów w kole II, oddziale 2-gim, składa imieniem komisyi weryfikacyjnej r. m. prof. Dr Zatorski. Co do tego również wybornego sprawozdania, tylko do streszczenia uciec się musimy, a wiadomo, że i tutaj wniesione były protesta. Oto treść sprawozdania:

Komisya wyborcza tego Koła, zaraz z początku otrzymała kilka pism autografowanych od wyborców z doniesieniem, że postanowili nie głosować, aby więc unieważnić głosy ich, gdyby kto zamiast nich się zgłaszał. Ten, że tak powiem wyrzut sumienia, bo przecież wyborca kartę swą mieć winien u siebie i jeśli nie chce głosować nie potrzebuje o tem donosić, stał się powodem, że Komisya ta z nadzwyczajną ścisłością postępowała i aż 19 głosów unieważniła, a mianowicie 9 z powodu fałszywych podpisów, 5 z powodu głosowania przez nieuprawnione osoby, 4 z powodu wydanych duplikatów kart legitymacyjnych, i jeden duplikat karty z powodu, że strona zgłosiła się z kartą oryginalną.

Przeciw tym wyborom wniesiono 2 protesta: jeden 19 lipca 1884 r. do L. 185/pr. przeciw wyborowi panów: Armółowicza, Knausa i Matusińskiego; drugi odebrałem pocztą pod moim adresem w dniu 8 września 1884 r. Pismo to przez nikogo nie podpisane, po terminie wniesione i zawierające zarzuty nie przeciw wyborowi, lecz zarzut braku przywiązania do miasta przeciw p. Armółowiczowi, a to z powodu, że jakiegoś domku będącego cechu własnością, nie chce oddać propinatorowi, komisya weryfikacyjna złożyła bez uwzględnienia do akt.

Co się tyczy protestu do L. 185/pr., to ten na pierwszy rzut oka nosi 51 podpisów, przypatrzywszy mu się jednak bliżej, sądzę, że mam słuszność, twierdząc, że protest ten ma właściwie 3 podpisy, z których 2 sfałszowane, a 1 nieprawdziwy. Na proteście samym jest tylko 3 podpisów, reszta jest na wszytym arkuszu i odmiennym papierze. Ten arkusz był, jak się zdaje, przeznaczony do spisania obecnych na jakiemś zebraniu, pierwsze bowiem nazwiska są jedną ręką pisane i oznaczone liczbą 1 i 2, podczas gdy odnośnie do protestu miećby powinny liczby 4 i 5, dalsze nazwiska częścią obecni sami podpisywali, częścią podpisywał je kto inny, 3 bowiem dalszych podpisów jest widocznie jedną ręką pisanych, a 4 nazwisk jest napisanych po dwa razy.

Tyle co do zewnętrznej strony tego protestu.

Co się tyczy treści jego, to protest ten zawiera zarzuty ogólne i szczegółowe.

Jako zarzuty ogólne podnosi:

1) Że ci panowie, przeciw których wyborowi występuje, w celu przeforsowania swego wyboru urządzili przy ulicy Grodzkiej formalną kancelaryę, tam przy kieliszku odbywali na wielką skalę kaptowanie wyborców, czego dowodem jest nalepianie nazwisk na kartach głosowania, co zdaniem protestu jest nielegalnem, bo nazwisko według statutu ma być napisane, zaś nalepianie jest podejrzanem i niebezpiecznem, gdyż trudno stwierdzić, kto ów skrawek papieru przylepił.

Pomijając okoliczność, że § 40 statutu żąda, aby karta głosowania zawierała tyle nazwisk, ile ma być członków obranych, i nie podaje przepisu, czy te nazwiska mają być pisane, lub też czy mogą być nalepiane, — komisya weryfikacyjna, z uwagi na § 27, „że każdy wyborca głosuje osobiście,“ nie może dopatrzyć w tem owego niebezpieczeństwa, o jakiem protest wspomina.

Lecz gdyby nawet owe nalepiane głosy należało unieważnić, to i tak nie zmieniłby się przez to wynik głosowania, i nie trafiłoby to tych panów, przeciw którym protest założono.

Kartek takich, w których 1, 2 a na kilku 3 nazwiska są nalepione, znajduje się w aktach wyborczych 74.

Na tych jest nalepione nazwisko pp.:

Brušnickiego 51 razy — Federowicza 9 razy — Knausa 6 razy — Matusińskiego, Mieroszewskiego, Boguńskiego po 4 razy — Redyka 3 razy — Kleina 2 razy — Kwiatkowskiego, Proppera i Wojczyńskiego po jednym razie.

Jeżeli więc owe nalepiane kartki stanowić mają dowód nielegalnej ze sobą agitacyi pp.: Armółowicza, Knausa i Matusińskiego, to agitacya ta się nie udała, bo p. Armółowicz nie otrzymał ani jednego nalepionego głosu, p. Knaus tylko 6, a p. Matusiński tylko 4.

2) Drugi zarzut ogólny jest ten, że wyłudzano i podrabiano pełnomocnictwa i pełnomocnictwa przez spółwłaścicieli wydane nie mają podpisu wszystkich. Takich pełnomocnictw ma być około 60. I ten całkiem ogólnikowo podniesiony zarzut, nie ma podstawy, najpierw bowiem powinniby protestować ci, których w ten sposób ukrzywdzono, a oni milczą, i dla tego komisya weryfikacyjna nie widzi powodu, aby za radą protestu przesłuchać wszystkich pełnomocodawców i świadków, a to tem bardziej, skoro komisya wyborcza postępując nadzwyczaj oględnie, właśnie z powodu fałszywych podpisów 9 kart unieważniła. Te więc podpisy, które były fałszywe, wykryła sama komisya wyborcza.

Jako zarzuty szczegółowe przytacza protest:

a) Że głosowało 10 nie wyborców, i wymienia ich nazwiska według podania pp. Birknera i Rottermana.

Nie mam zamiaru poddawać w wątpliwość wiarogodności tych panów, nadmienię tylko, że p. Birkner miał powód być trochę rozdrażniony, bo jak twierdzi, karty legitymacyjnej nie dostał, gdyż mu ją kto inny miał porwać, a p. Rotterman jako szynkarz, także pewnie nie miał czasu cały dzień poświęcić śledzeniu wyborców, obaj ci panowie zapewne na mylnej opierając się informacyi, nazwiska owe podali.

Komisya wyborcza z powodu głosowania przez nieuprawnione osoby, unieważniła 5 kart, i w tym względzie daje większą rękojmię, że nie 10 lecz tylko 5 takich wypadków zaszło.

b) Zarzuca protest, że Seinfeld nie wyborca, głosował jako pełnomocnik Laji Korngold, że głosowało 2 zmarłych S. Unger i Samuel Buttner, dalej, że nie żyjący Haskel Neumann, oddał swój głos.

Do L. 104 oddał głos p. Seinfeld jako pełnomocnik. W kole II, oddziale 2-gim nie był wyborcą. Wprawdzie § 28 żąda tylko, aby pełnomocnik miał wogóle prawo głosowania, nie zaś aby był wyborcą w odnośnym kole, komisya weryfikacyjna chociaż z uwagi na ścisłość komisyi wyborczej, mogła przyjąć, że ten pełnomocnik miał prawo głosowania, głos ten unieważniła, mając wątpliwość, czy nazwisko to w małym przemyśle wymienione, jest tem samem. Unieważnienie to jednak na wynik głosowania żadnego nie wywiera wpływu.

Co się zaś tyczy Ungera, karta jego Ner 381 została unieważnioną przez komisyą wyborczą, Buttner Samuel Ner 429 całkiem nie głosował, zaś Haskla Neumanna niema w spisie wyborców, więc głosować nie mógł.

c) Podaje protest, powołując się na Mojżesza Wickera, że 4 wyborców głosowało za innych wyborców płci męskiej, którym nie wolno wyręczać się kim innym. Wymienia tutaj na dowód nazwisko Lipmana Schwarzbarta (właściwie Schwarzbroda).

Fakt taki wobec komisyi wyborczej zajść nie mógł, a karta owego na dowód wymienionego Schwarzbroda Ner 679, została przez komisyą wyborczą unieważniona, z powodu, że ją przyniósł nie wyborca.

d) Podnosi protest, powołując się na wyżej wspomnianego Birknera, że głosowała Fryneta Schenk, która dawno umarła, że nie głosował osobiście J. H. Rosenzweig i Bleicher.

Prawda, że ci zgłaszali się do głosowania, lecz komisya wyborcza karty Schwenkowej i Rosenzweiga Ner 437, tudzież kartę Bleichera Ner 603 unieważniła.

e) Nakoniec twierdzi protest, że Karlwad 3 razy głosował, raz za Dutka (Ner 619), a dwa razy niewiadomo za kogo, że za Mieszczyńskiego z Pędzichowa dał głos jakiś Hryniewiecki.

Twierdzenia tego niczem niepopartego, zważając na trafność innych zarzutów protestu, komisya weryfikacyjna nie uwzględniać sądziła być rzeczą właściwą.

Z uwagi przeto, że zarzuty w proteście podane nie mają podstawy, z uwagi, że nawet gdyby owych w proteście zakwestyonowanych 28 głosów, z których komisya wyborcza 15 unieważniła, a więc po 13 głosów każdemu z 6 ciu wybranych, i wyżej wymienionych radców potrącić, to i tak to na wynik wyboru żadnegoby nie wywarło wpływu, bo zawsze tych 6-ciu panów otrzymało największą liczbę głosów, i są w myśl § 40 statutu wybrani, komisya weryfikacyjna czyni wniosek:

Prześwietna Rada miejska w myśl § 44 statutu uznać raczy za ważny dokonany w kole wyborczem II, oddziale 2-gim, dnia 27 czerwca 1884 r. wybór sześciu Radców, a mianowicie panów:

Stanisława hr. Mieroszowskiego, Karola Knausa, Stanisława Armółowicza, Jana Kwiatkowskiego, Jacka Matusińskiego i Jana Federowicza.

Wnioski sprawozdawcy przyjęte zostały prawie jednogłośnie i bez żadnej dyskusyi.

Sprawozdania z wyborów w kole III, oddziale *a* i *b*, składali r. m. prof. Dr Domański i Dr Warschauer. I w tem kole zatwierdzono wybory bez wszelkiej dyskusyi.

Ze sprawozdania r. m. prof. Dra Domańskego podajemy następujący ustęp:

Protesta przeciw wyborom nadeszły w dniu 18 lipca r. b. do liczby 183 pocztą w listach poleconych. Z tych jeden podpisany bardzo nieczytelnie hieroglifem, który w najlepszym razie możnaby odczytać jako Stern, Steif, Stemp lub coś podobnego, uprasza o spieszne i niezwłoczne odnowienie wyborów z powodu, że niektóre głosy oddano nieprawnie, a mianowicie głosowano za L. Isenberga, który od roku 1873 już nie żyje, i za Censera i Liebera, gdy Censer naówczas był w Wiedniu i syn Censera pełnomocnictwo podpisał. Drugi protest podpisany przez Menaschego, Karmela, A. Sprechera i Chaima Springera tożsamo podaje, że głosowano nieprawnie za nieżyjącego już Łazarza Isenberga i w imieniu firmy Censera i Liebera, chociaż ci nie głosowali i nikomu pełnomocnictwa nie dali i nie podpisali. Odnośnie do tego drugiego protestu otrzymał jeszcze dwa pisma i jedno z legalizowanemi notaryalnie podpisami Menaschego Karmela i A. Sprechera, którzy dowiedziawszy się, jakoby wnieśli protest przeciw wyborom w Kole 3-em oddziale 1-ym oświadczają, że protest ten został wniesiony bez ich wiedzy i że oni go nie podpisywali, drugie stanowi list pocztą nadesłany pod adresem komisyi weryfikacyjnej do rąk sprawozdawcy. W liście tym oświadcza Chaim Springer, iż podpis jego na proteście sfałszowano, bo on nigdy protestu żadnego ani nie wniósł, ani nie podpisywał. W ten sposób obydwa protesta nie mają żadnej prawnej podstawy, pierwszy dla braku podpisu odczytać się dającego, drugi dla podrobienia podpisów i komisya dalej niemi zajmować się nie potrzebowała. Mimo tego zwróciła komisya swą uwagę na okoliczności w protestach tych przytoczone, postarała się o autentyczne, gdzie potrzeba wiadomości, i przekonała się, że Łazarz Isenberg umarł dnia 29 lipca 1873 na cholerę i że obecnemi właścicielami firmy są Salomon, Mojżesz i Bajla Isenbergowie, którzy zatem w myśl §. 28 statutu gminnego, jeżeli chcieli głosować na Radców miejskich, powinni byli zamianować do tego wspólnego pełnomocnika; ponieważ tego nie zrobili, głos więc dany przez firmę L. Isenberga nie jest ważny. Co do Censera i Liebera, ci mianowali pełnomocnictwem przez nich obydwóch podpisanem i przyciśnieniem stampili i firmowej potwierdzonem pełnomocnikiem do wyboru Józefa Korala, wyborcę w tym samym Kole i oddziale, Józef Koral własnoręcznym podpisem przyjął wyraźnie to pełnomocnictwo, co potwierdzają podpisami świadkowie PP. Dr Schlichling i Banaś. Nie ulega przeto najmniejszej wątpliwości, iż głos dany przez spółkę handlową Censera i Liebera jest ważny.

Zważywszy przeto wszystkie okoliczności powyżej podane a mianowicie, że unieważnienie jednego głosu nie wpływa bynajmniej ani w całości ani w części na wypadak głosowania, wnosi komisya weryfikacyjna.

Swietna Rada uzna za ważny wybór PP. Jerzego Goebla, Ludwika Zieleniewskiego, Tadeusza Romanowicza, Stanisława Feintucha i Judy Birnbauma na radców miejskich, dokonany w oddziale I Koła III w dniu 25 czerwca r. b.

Przeprowadzono następnie wybory do sekcyj i komisyj, których skład podamy w najbliższym czasie.

Prezydent prosi dalej Radę, aby wyznaczyła czas do wyboru I-go wiceprezydenta. Wniosek ten postawionym został dlatego, aby jeszcze prezydent Dr Weigel przed rezygnacyą mógł odebrać przysięgę od wiceprezydenta, któryby prowadził sprawy miasta, podczas prowizoryum, jakie nastanie z chwilą rezygnacyi Dra Weigla. Inaczej prowadzićby musiał sprawy miasta od chwili rezygnacyi najstarszy wiekiem radca, dopóki nowy Prezydent nie złożył przęsięgi w ręce Namiestnika, gdyż wtedy dopiero nowy Prezydent może odebrać przysięgę od wiceprezydenta.

Po dyskusyi, w której zabierali głos r. m. Friedlein, Zoll i Dr Warschauer, uchwalono odłożyć tę sprawę aż do chwili zakończenia się Sejmu, na co zgodzono się jednomyślnie.

Na tem zakończono posiedzenie.

Divorçons.

Piszą nam z Pragi 1 października.

Ruch, zmierzający do podziału Czech na terrytoryum czeskie i niemieckie, z dzienników i niemieckich wieców ludowych przeniósł się do sejmu krajowego i tu nadaje piętno charakterystyczne całej taktyce mniejszości niemieckiej. Wszystkie ważniejsze wnioski tego stronnictwa pośrednio lub bezpośrednio zmierzają do podziału Czech. Do pierwszych, pośrednio służących temu celowi wniosków, zaliczamy stawiony przez Dra Herbsta, a dotyczący rozgraniczenia powiatów podług narodowości, tak, aby nadal istniały tylko czeskie i niemieckie, a zniknęły powiaty mieszane. Jakkolwiek rozgraniczenie takie nie da się konsekwentnie przeprowadzić, ponieważ w tak zwanych czysto niemieckich powiatach znajdują się znaczne mniejszości czeskie, jak w Libercu (Reichenberg), Cieplicach itd. i na odwrót, Czesi jednak już dawno oswoili się z myślą, aby ile możności, powstały powiaty jednej tylko narodowości, aby więc z mieszanych powiatów gminy czeskie były przyłączone do ościennych powiatów czeskich, niemieckie do niemieckich. W pojęciu Czechów ma to ułatwić administracyę, położyć koniec walce narodowości przy wyborach itd., i gdyby wniosek p. Herbsta nie miał nic innego na celu, nie napotkałby na opór większości sejmowej.

Tymczasem liczne komentarze i dopełnienia, jakich wniosek p. Herbsta doznał w ostatnich dniach, nie pozostawiają już żadnej wątpliwości, że w myśli stronnictwa niemiecko-czeskiego ma on być tylko pierwszym krokiem do zupełnego podziału Czech. W ostatnią niedzielę obradował tutaj pod przewodnictwem Dra Schmeykala zjazd centralnego komitetu wyborczego stronnictwa niemieckiego. Jedna z uchwalonych przez zjazd rezolucyj orzeka wyraźnie, że wniosek p. Herbsta ma być tylko wstępem do podziału Czech na dwie prowincye. W tym samym duchu przemawia cała prasa niemiecko-czeska. W sejmie samym zaś wnioski, dotyczące podziału agronomicznej rady krajowej, której prezesem jest ks. Karol Schwarzenberg, i podziału rady szkolnej krajowej na sekcyę czeską i niemiecką, w sposób bardzo dobitny dopełniają wniosek Dra Herbsta i zaznaczają prąd separatystyczny. Frakcyi niemiecko-czeskiej chodzi o to, aby na teraz z rzekomo czysto niemieckich okręgów Czech, które podług obliczeń niemieckich mieszczą około 1,700,000 dusz, całkiem wyprzeć język czeski, aby więc w tej części Czech urzędnicy, zwłaszcza sądowi, nie potrzebowali wykazać się znajomością obu języków krajowych. — W logicznem następstwie utworzenia z północnych, zachodnich i południowych powiatów Czech takiego czysto niemieckiego terrytoryum, które zresztą pod względem geograficznym byłoby dziwolągiem jeszcze bezkształtniejszym od rozciągającej się od Bregencyi i Tryestu, aż do Czerniowic Cislitawii, powinnaby powstać czysto czeska prowincya z środkowych, czeskich powiatów. Jednakże przywódcy niemieccy są tak szczerzy, że w tym względzie bardzo otwarcie wyznają, iż domagając się utworzenia czysto niemieckiej prowincyi, nie myślą bynajmniej zrzekać się roszczeń germanizacyjnych co do reszty kraju czeskiego. Przed kilku miesiącami poseł Russ, który tę sprawę pierwszy poruszył w Radzie państwa, w broszurce p. t. *Die Nationalitätenfrage in Oesterreich* podał szczegółowy projekt co do podziału Czech, według którego wprawdzie język czeski byłby nadal wyrugowany z okręgów niemieckich, natomiast w powiatach czeskich strony miałyby zawsze prawo domagać się użycia języka niemieckiego. Świeżo inny wpływowy przywódca frakcyi niemiecko-czeskiej bar. Scharschmidt w mowie, wygłoszonej przed swymi wyborcami w Grasslicach, wypowiedział to samo, dowodząc, że w powiatach niemieckich język czeski nie ma żadnych praw, w powiatach zaś czeskich język niemiecki, i nadal powinien pozostać w użyciu, jako — język państwowy. (*Staatssprache*). Według konstytucyi, która w artykule 19 zabezpiecza równouprawnienie narodowości, w Austryi de jure nie istnieje język państwowy. Usiłowania posła hr. Wurmbranda, aby język niemiecki podnieść do tej godności w Radzie państwa, nie dopięły celu, choć odrzucenie głęboko obmyślonego wniosku Dra Grocholskiego zawiniło, iż ta sprawa w pewnym *clair-obscur*, zamiast być raz na zawsze stanowczo rozstrzygniętą. Bądź co bądź powoływanie się pp. Russa, Scharschmidta itd. na język państwowy w sprawie podziału Czech jest *petitio principii*, bo dotąd język państwowy istnieje tylko *de facto*, ale nie na mocy konstytucyi.

Ze stanowiska konstytucyi i dziejów Austryi usiłowania, zmierzające do podziału królestwa czeskiego na prowincyę niemiecką, dla której już wynaleziono starożytno-germańską nazwę *Bojerheim*, i na prowincyę czeską „Czechowią“, zasługują na nazwę akcyi **rozkładowej**, aby nie powiedzieć rewolucyjnej. Bo monarchia austryacko-węgierska nie opierała się nigdy na oderwanych osobnikach czyli obywatelach, lecz powstała z połączenia się krajowych organizmów, z których niektóre, jak zwłaszcza Węgry i Czechy, mogą się powołać na świetny byt państwowy, starszy od dziejów cesarstwa austryackiego. I dzisiejsze prawo publiczne Austryi opiera się na tych krajowych ogniwach, jakoż Monarcha nosi tytuł króla węgierskiego, czeskiego i t. d., sejmy krajowe, namiestnictwa i t. d. stwierdzają zasadę niepodległości historycznych organizmów krajowych. Domagać się podziału Czech na dwie nowe prowincye, znaczy to więc wstrząsać nietylko wytworzonemi przez tysiącletnie dzieje krajowemi podwalinami monarchii, lecz także naruszać konstytucyę. Jakoż *N. fr. Presse* w sporach z dziennikami czeskiemi, zwłaszcza z *Politik*, przyznała, że podziału Czech wymagałby zmiany konstytucyi grudniowej, a drugi główny organ stronnictwa niemieckiego *Deutsche Ztg* temi dniami odgrażała się Czechom, że choć w tej chwili nie można pomyśleć o takiej zmianie konstytucyi, to przecież, powróciwszy do władzy, lewica tak samo obali zabezpieczoną przez konstytucyę jedność królestwa czeskiego, jak w r. 1873 skasowała prawo sejmów krajowych wybierania posłów do Rady państwa.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 października.

W dzień imienin N. Pana, który przypada właśnie dzisiaj, odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu, w którem wzięły udział tak władze autonomiczne, jak polityczne, tudzież przedstawiciele instytucyi państwowych.

— **Święto Najśw. Maryi Panny Różańcowej** przypada jutro w niedzielę. Jak corocznie, wyjdzie po południu o godzinie 4ej uroczysta procesya z cudownym obrazem M. Boskiej Różańcowej z kościoła OO. Dominikanów i obejdzie Rynek. Jest to ostatnia procesya publiczna w roku. Już dziś zbierają się na nią tłumy pobożnego ludu z dalekich okolic kraju, a szczególnie licznie przybywają górale.

— **Magistrat** wzywa wszystkich żołnierzy stale urlopowanych, jednorocznych ochotników i rezerwistów w mieście Krakowie stale przebywających, tak tutejszych jakoteż i obcych, którzy w roku 1884 w czynnej służbie się nie znajdowali i ćwiczeń nie odbywali oraz wszystkich do stałej armii należących, którzy jako kandydaci stanu duchownego, urzędnicy publiczni, nauczyciele zakładów naukowych, kandydaci na nauczycieli szkół ludowych od czynnej służby czasowo uwolnieni byli, ażeby się dla załatwienia przepisanej ustawą wojskową kontroli, mającej na celu sprawdzenie ich teraźniejszego pobytu, i pouczenie ich o obowiązkach służby wojskowej, w następujących terminach i miejscu poniżej wymienionem przed komisyą kontrolującą stawili, a mianowicie: d. 18 października wszyscy jednoroczni rezerwiści tak przynależni do Krakowa, jakoteż i obcy do 13 pułku piechoty asenterowani lub przydzieleni; d. 19 października wszyscy urlopnicy i jednoroczni ochotnicy z innych pułków; oddziałów, przynależni do m. Krakowa d. 20 i 21 października wszyscy obcy urlopnicy, rezerwiści i jednoroczni ochotnicy do Krakowa nie przynależą lecz tu są meldowani lub przebywają. Komisya pełnić będzie swe czynności d. 18, 20, i 21 od godz. 9 rano, zaś 19 od godz. 2 do 5 popołudniu w dziedzińcu koszar na Wawelu. Wszyscy powołani winni przynieść dokumenta legitymacyjne, a niestawiający się do kontroli, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

— **P. G. Kohn** złożył 5 złr. 50 c. na pomnik Mickiewicza, jako część czystego dochodu ze sprzedaży swego tłómaczenia wyjątków z Mickiewicza dzieł p. t.: *Mickiewicz' Poetische Meisterwerke.*

— **Asesorowie Sądu handlowego.** Kupcy krakowscy narzekają, iż pomijani są przez Izbę handlowo-przemysłową przy przedstawianiu na asesorów Sądu handlowego i że przeważnie lub prawie wyłącznie proponowani są kupcy i przemysłowcy wyznania izraelickiego. Podobno nawet podniesiono tę okoliczność w pewnej decydującej w tej mierze instytucyi i nie przychylono się dlatego do propozycyi Izby handlowej. Powtarzamy, że dochodzą nas także zażalenia kupców krakowskich — może więc Izba handlowa zechce dać żalącym się wyjaśnienie, lub postępować na przyszłość odmiennie.

— **P. Erazm Piltz**, redaktor dziennika *Kraj*, wychodzącego w Petersburgu, bawi w mieście naszem, w przejeździe do Lwowa.

— **Ciekawe.** P. Leopold Reich zgłosił się dzisiaj do naszej Administracyi i polecił zamieścić za opłatą w rubryce „Nadesłane,“ oświadczenie, iż żadnego protestu przeciw ważności wyborów do Rady miejskiej nie podpisywał. Ani słowa więcej dodawać nie potrzeba do tej wiadomości ciekawej!

— **Arcybractwo Miłosierdzia.** Trzechsetletnią rocznicę założenia Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego przez wiekopomnego X. Piotra Skargę Pawęzkiego, przypadającą na dzień 21 października r. b, obchodzić będzie to Towarzystwo w uroczysty sposób w dniu 21 i 22 października r. b. Na zwykłem miesięcznem posiedzeniu, odbytem w dniu wczorajszym, przedłożył osobny na ten cel wybrany Komitet pełnej radzie Arcybractwa obszerny program i porządek uroczystości, który po dłuższej dyskusyi nad poszczególnemi punktami zatwierdzony został. Wkrótce podamy ten program w całej osnowie, tymczasem zaś nadmieniamy, że w całość uroczystości wchodzi stosowne nabożeństwo z kazaniem pierwszego dnia w kościele św. Barbary, drugiego dnia w kościele św. Piotra, hojniejsze rozdanie jałmużn dla wstydzących się żebrać, a oddzielnie dla ubogich żebrzących, wydanie księgi jubileuszowej i odbicie medalu pamiątkowego, założenie pierwszej kuchni taniej w Krakowie, uroczysty pochód procesyonalny itd.

— **Tania kuchnia w Krakowie.** Na posiedzeniu odbytem w dniu wczorajszym postanowiła rada Arcybractwa Miłosierdzia, dla uczczenia trzechsetletniej rocznicy założenia swej dobroczynnej instytucyi, zaprowadzić pierwszą tanią kuchnię w Krakowie i na ten cel uchwaliła ze swych funduszów kwotę 1000 złr. Po napisaniu statutów utworzy się osobny Komitet, który pod egidą Arcybractwa Miłosierdzia obejmie następnie dalszy kierunek i zarząd taniej kuchni. Prawdziwie zbawienną myśl założenia taniej kuchni w naszem mieście najgoręcej pochwalamy i na samym wstępie wyrażamy życzenie, aby taka humanitarna instytucya, jaką jest właśnie tania kuchnia, coraz więcej się rozwijała i wzrastała. Zbyteczną zdaje się być rzeczą rozwodzić się szeroko o pożytecznej i dobroczynnej stronie tanich kuchni, gdyż same fakta stwierdzają to dostatecznie. Wszędzie, gdzie zaprowadzono tanie kuchnie, stały się one prawdziwem dobrodziejstwem dla biedniejszej klasy społeczeństwa, której, szczególniej w Krakowie, jak wiadomo, nie brak — to też niemal w każdem znaczniejszem mieście, w każdej stolicy znajduje się większa lub mniejsza liczba tanich kuchni. W Warszawie znajdują się pod opieką i nadzorem tamtejszego Towarzystwa Dobroczynności dwie kuchnie tanie, które doskonale funkcyonują i pięknie się rozwijają; również istnieje tania kuchnia we Lwowie. W Wiedniu bardzo licznie są zwiedzane tanie kuchnie przez niezamożne osoby, najwyżej zaś pod tym względem stanął Berlin, który obecnie posiada 14 wzorowo urządzonych i bardzo licznie uczęszczanych tanich kuchni. Nie wątpić należy, że także w naszem mieście dobroczynna ta instytucya znajdzie wielu zacnych protektorów i ludzi dobrej woli, których dalszy pomyślny rozwój, a z czasem, o ile fundusze na to pozwolą, utworzenie nowych tanich kuchni w różnych punktach miasta wielce obchodzić będzie.

— **W myśl rozporządzenia** Ministerstwa sprawiedliwości z d. 30 stycznia 1884, dz. u. p. Nr. 19, utworzyć się mający sąd powiatowy w Bieczu, rozpocząć ma swoją czynność urzędową z d. 1 stycznia 1885 r.

— **Rada miasta Nowego Sącza** nadała, jak nam donoszą, na posiedzeniu w d. 2 b. m. odbytem, obywatelstwo honorowe p. Leonardowi Jaroszowi, prezesowi tamtejszego Sądu obwodowego, z okazyi obchodzonego przezeń jubileuszu 40-letniej służby sądowej, w uznaniu wysokich zasług położonych przezeń dla kraju i miasta, tudzież znakomitych jego cnót obywatelskich.

— **X. Pawlikow** złożył przewodnictwo Stowarzyszenia imienia Kaczkowskiego, a na jego miejsce wybrany został p. B. Dziedzicki.

— **Stefan Chłapowski**, właściciel dóbr Bonikowa w Poznańskiem, zakończył nagle życie tamże, tknięty paraliżem, w d. 30 września. Urodzony w r. 1836 z ojca Anzelma, przyrodniego brata jenerała Chłapowskiego, i Emilii z Koczorowskich, siostry zasłużonego w powiecie Kościańskim obywatela, ś. p. Stefan Chłapowski nie występował na szerszej arenie życia politycznego, zajmował jednak wybitne stanowisko obywatelskie i powszechnie był poważanym.

— **P. Józef Glanz**, nowomianowany dyrektor lasów i dóbr państwowych w Galicyi, rozesłał do podwładnych c. k. Zarządów lasów i dóbr okólnik treści następującej: Jego cesarska i królewska Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 23 września 1884 zamianować mnie najmiłościwiej c. k. nadradzcą i naczelnikiem c. k. dyrekcyi dóbr państwowych. Zawiadamiając o tem najwyższem postanowieniu Pana, żywię nadzieję, iż Pan zarządca w spełnieniu trudnych ku dobru najwyższej służby i kraju skierowanych moich zadań, w swoim zakresie działania skuteczną jak dotychczas dasz mi pomoc. Jednomyślna dążność, ażeby przyjęte obowiązki wedle najlepszej wiedzy i sumienia spełniać, interesów najwyższej służby tudzież i kraju przestrzegać i takowe usilnie popierać, stanowić będzie główną podstawę naszej wspólnej pracy. Spodziewam się też, iż duch koleżeński, który jest ozdobą każdego grona urzędników, nietylko zachowany ale też coraz silniej rozwinięty zostanie. W końcu miło mi zapewnić Pana zarządcę, jak w ogóle wszystkich podwładnych, których o powyższem postanowieniu powiadomić upraszam, że znajdą we mnie szczerze życzliwego przełożonego, przejętego sympatyą dla ich potrzeb i sprawiedliwego sędziego ich działalności.

— **Aleksander Czajkowski**, właściciel dóbr Kamionka Wołoska pod Rawą, prezes rady powiatowej rawskiej, obywatel powszechnie szanowany i otaczany sympatyą dla niepospolitych przymiotów swojego umysłu i serca, umarł d. 30 września na zapalenie płuc, przeziębiwszy się podczas pożaru miasta Rawy.

— **Dar.** Cesarz udzielił ze Swej prywatnej szkatuły gminie Wilcza, w powiecie przemyskim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Czytamy** w dziennikach warszawskich. „Wspaniała ofiara. Od komitetu budowy kościoła św. Piotra i Pawła w parafii św Barbary w Warszawie, otrzymaliśmy poniższe wyrazy: „Pobożna i dobroczynna osoba złożyła w miesiącu wrześniu r. b. do rąk JE. Arcybiskupa warszawskiego, x. Wincentego Popiela, sumę 10,000 rs. w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na budowę kościoła św. Piotra i Pawła w parafii św. Barbary w Warszawie, z życzeniem, aby jej nazwisko pozostało w ukryciu. Komitet budowy odebrawszy tę hojną ofiarę z rąk JE., składa niniejszem serdeczne podziękowanie bezimiennej ofiarodawczyni.

Prezydujący w komitecie *Ludwik Górski.*“

— **Szpital hr. Branickiego.** W Stawiszczach, w powiecie Taraszczańskim, w r. 1865 Władysław hr. Branicki założył własnym kosztem szpital dla biednych na 24 łóżek. W szpitalu tym leczą i utrzymują bezpłatnie chorych biednych bez różnicy stanu i wyznania. Szpitalem zarządza lekarz, który ma do pomocy chirurga i dwóch posługaczy. W ciągu ostatnich trzech lat w powyższym szpitalu otrzymało pomoc bezpłatną w chorobie: w roku 1881 osób 299, w r. 1882 370, w r. 1883 368. Utrzymanie szpitala przez ten czas kosztowało 18.460 rs., czyli rocznie przeszło 6000 rs. Sumę powyższą hr. Branicki wydawał z własnej kieszeni.

Wiadomości policyjne. Aleksander Zajączkowski, czeladnik rzeźnicki, wczoraj po południu przywiązał w rzezalni krowę za ogon do sztachet i straszył ją. Krowa spłoszona szarpała się i w skutku tego wyrwał jej się ogon. Zajączkowskiego za ten czyn nieludzki pociągnięto do odpowiedzialności.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 5go: *Gałganduch* czyli *Trójka hultajska*, Nestroja.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 3go października pochmurno, po południu deszcz; term. od 6·5 doszedł do 12·2 C. Barometr prawie bez ruchu; o g. 7ej rano dnia 4go stan jego był 740·9 millim., term. 2·4 C.— Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 5go października: Najśw. Maryi Różańcowej; w poniedziałek 6go: ś. Brunona w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Popper, znakomity wiolonczelista, zapowiedział swój koncert na 9 października. W r. 1877 koncertował on u nas z wielkiem powodzeniem.

Jutro w niestarzejącej się *Trójce hultajskiej*, Nestroja, wystąpi po raz pierwszy na tutejszej scenie w roli szewca nowo-angażowany komik p. Feldmann; krawca odegra p. Solski.

Czytamy w *Wieku:* „Wczorajszy trzeci gościnny występ p. **Hoffmannowej**, w *Szklance wody*, Scribego, napełnił salę Teatru Rozmaitości wielbicielami jej talentu. Rozumie się, że o samej pani H. w roli księżnej Malborough, którą artystka ta niejednokrotnie już odtwarzała na tutejszej scenie, tym razem pisać nie będziemy, byłoby to bowiem tylko powtórzeniem raz już wyrażonych pochwał, na jakie ta gra, wystudyowana wybornie, zasługuje. Wspomnimy więc tylko, że publiczność wyraziła swoje serdeczne dla artystki uznanie, ofiarowawszy jej po akcie drugim wspaniały kosz, napełniony kwiatami świeżemi.“

P. Hoffmannowa występuje dziś w *Walce kobiet.*

Koncert Ignacego Paderewskiego.

Radosna wiadomość o udziale pani Heleny Modrzejewskiej w koncercie Ignacego Paderewskiego, podziałała tak magicznie na naszą publiczność, że sala koncertowa zapełniła się szczelnie; najgorsza dla koncertów pora, okazała się najlepszą. Uwielbiona artystka, tak hojna w pomocy, i w poparciu artystów, może mieć też tem większą pociechę, że wsparła swym nieocenionym współudziałem, młodego kompozytora pianistę, któremu wszyscy, bez wyjątku, świetną rokują przyszłość. Dlaczego przyszłość — możnaby zapytać, jeżeli dotychczasowe rezultaty tak już poważne i piękne? Dlatego, bo w kilkunastu zaledwie utworach Paderewskiego, widać wielki postęp, a nawet skoki naprzód, a w jego zamiłowaniu do nauki i sumiennej pracy, najpewniejszą rękojmią świetnej przyszłości. Pierwsze kompozycye Paderewskiego, interesująca i szlachetna w nich melodya, nowe harmonie, a przedewszystkiem wiele treści i uczucia, zdradzały niezaprzeczenie wielki talent; ale Euzebiusz i Florestan, którego na wzór Szumana, każdy młody kompozytor w wysokim stopniu w sobie odkrywać się zdaje, łamał niejedną myśl, czynił całość niespokojną, a nawet czasem pretensyonalną. Zdawało się że młody kompozytor obawia się spokojnego toku, lub że pragnie wypowiedzieć myśli, na których wypowiedzenie środków jeszcze nie znalazł, lub też niechce, by go posądzono, iż tak młody i pełen zapału, za mało jest śmiałym, zuchwałym. Ztąd to, niektóre rażące kontrasty, za wiele formuł i interesujących; ale nieco dziwacznych harmonij. Florestan i Euzebiusz, pozostaną zapewne i nadal cechą utworów Paderewskiego, ale te walczące kontrasty słodyczy i spokoju, z siłą i namiętnością, ci dwaj zapaśnicy, nabierają dla siebie szacunku, pozwalają sobie wypowiedzieć wszystko, co czują, nie przerywając swoich myśli.

Takim jest szczególnie nasz kompozytor w szeregu drobnych utworów, zatytułowanych „Album majowe“ — a przedstawiających prawdziwe perły szlachetnej i wykwintnej melodyi, wielkiego uczucia, zastanawiających harmonij i dziwnej dojrzałości w układzie. Z kolei należy się również największa pochwała, waryacyom na fortepian na własny temat — a świetne pomysły, wyzyskanie fortepianu, i prześliczna w nich forma, najwięcej może dowodzą wielkiego postępu, jaki zrobił kompozytor w czasie swych studyów w Berlinie. Dla pianistów przedstawiają utwory Paderewskiego tem większy interes, iż obfitują one we wdzięczne i nieraz zupełnie nowe figury, które nie z prostej kombinacyi biegłego pianisty, ale z cechą głębszej myśli i logicznego rozwoju tejże powstały. Czasem grzeszą niektóre z tych kompozycyj, jak n. p Toccata, zbytecznem nagromadzeniem figur, czasem brak w nich powietrza, ale wobec piękności całej kompozycyi tem większe i wdzięczniejsze studyum dla pianisty, który jasnem wykonaniem usunąć może te drobne ujemne strony.

Jako pianista i wykonawca własnych i obcych utworów, nie mógł p. Paderewski należycie się wczoraj rozwinąć, gdyż fortepian, na którym grał, należy do bardzo niewdzięcznych instrumentów. Ton drewniany i krótki, mechanika ciężka i płytka, brak piana i silnego przejrzystego głosu, to wszystko razem stawia pianiście tak wielkie przeszkody, iż dziwić się należało, że „Kołysanka“ Chopina wyszła tak delikatnie, a oktawy w polonezie tak sprężyście i z takim efektem. Pan Paderewski posiada mnóstwo odcieni w tonie, jest na wskróś artystą, ma pomysły i sposób pojmowania bardzo interesujący — daleki od sentymentalności, pełen jest uczucia i ognia — czasami tylko zanadto subjektywnie interpretuje kompozycye, (ballada Chopina), zanadto zwalnia lub przyspiesza tempo, a w ustępach silnych forsuje nieco ton. Nie potrzebujemy dodawać, że ślicznie wykonał własne waryacye, barkarolę, walca i krakowiaka, a czteroręczne tańce tatrzańskie, przyniosły koncertantowi najzasłużeńsze uznanie, iż nietylko zużytkował nasze melodye, ale że się tyle do ich rozpowszechnienia zapomocą tak mistrzowskiej formy przyczynił.

Na zakończenie wykonał koncertant zupełnie nieznany i nowy utwór Pabsta, na motywach opery Czajkowskiego.

Kompozycya bardzo piękna z oryginalnemi pomysłami, ale w całości przeładowana trudnościami.

Pani H. Modrzejewska cudownie deklamowała: Glossy Śtej Teresy Krasińskiego, Czary Asnyka i Bajkę Mickiewicza, Koza, kózka i wilk. Dla artystki, która po całym świecie zbiera tak świetne laury, przyjemnym być musiał w rodzinnem mieście widok publiczności tak licznej i tak gorąco ją witającej.

To też nastrój ogólny na wczorajszym koncercie był niezwykły, a oklaski nieustające najlepiej tego dowodziły. Cieszymy się też, że zapowiedziany dłuższy pobyt artystki, da może miastu naszemu sposobność usłyszenia jej jeszcze i okazania tej wielkiej, trwałej i powszechnej sympatyi dla niej.

Franciszek Bylicki,

Sprawy sądowe.

W obecności Radcy Sądu krajowego wyższego p. Czyszczana, jako Przewodniczącego, Radcy Sądu kraj. Łobaczewskiego i Sekretarza Federowicza jako Sędziów, tudzież ck. Prokuratora Państwa Brasona i delegata Izby adwokackiej Dr Władysława Wilkosza odbyło się 2 października 1884 losowanie Sędziów Przysięgłych na V kadencyę br. w dniu 4 listopada rozpocząć się mającą.

Wylosowani zostali:

I. Jako Przysięgli główni:

1. Michałowski Roman, wł. real.; 2. Wiązownicki Stanisław, wł. real.; 3. Dr Żelazowski Wiktor, lekarz; 4. Noworyta Stanisław, wł. real. w Podgórzu; 5. Uznański Wincenty, wł. real.; 6. Hubaczek Adolf, urz. tow. wzaj. ubez.; 7. Mendelsburg Albert, wł. kantoru weks.; 8. Radler Edward, aptekarz; 9. Dr Wilkosz Ferdynand, adwokat; 10. Dr Wróblewski Zygmunt, prof. uniw.; 11. Dr Tarnowski Stanisław, prof. uniw.; 12. Dr Mars Antoni, doct. uniw.; 13. Dr Markiewicz Władysław adwokat; 14. Zaplatalski Józef, wł. handl. gal.; 15. Mirtenbaum Emanuel, handl. zboż.; 16. Dr Rostafiński Józef, prof. uniw.; 17. Boznański Adam, wł. domu; 18. Homolacz Edward, urz. tow. wzaj. ubez.; 19. Dr Starzewski Rudolf, adwokat; 20. Dr Paszkowski Stanisław, lekarz; 21. Kussek Karol, wł. dóbr; 22. Dr Skrochowski Ignacy, doct. uniw; 23 Morelowski Ludwik, urz. banku gal.; 24. Pryliński Tomasz, budowniczy; 25. Baranowski Lucyan, wł. dóbr; 26. Łuszczkiewicz Antoni, budowniczy; 27. Feintuch Stanisław, kupiec; 28. Fischer Władysław, kupiec; 29. Gebauer Aleksander urz. tow. wzaj. ubez; 30. Dr Styczeń Wawrzyniec adwokat; 31. Truskolaski Kazimierz, urz. tow. wzaj. ubez.; 32. Br. Konopka Kazimierz, wł. dóbr, 33. Schön Adolf, budowniczy; 34. Przedpełski Paweł, urz. tow. wzaj. ubez.; 35. Glixeli Władysław jubiler; 36. Gostkowski Aleksander, wł. real.

II jako Przysięgli zastępcy.

1 Zdechlikiewicz Wincenty, wł. real.; 2 Niedzielski Józef, maj kominiarsk.; 3. Łysakowski Bolesław, wł. real.; 4. Leszczyński Stanisław, maj. ślus.; 5. Tomaszewski Władysław, wł. hand. por. 6. Rehman Stanisław, wł. real.; 7. Faden Jóachim hand. obuwia dam.; 8, Müller Jan, wł. real.; 9 Witoszyński Józet, nożownik.

Morderstwo w Lutczy.

Kraków 3 października.

Dodatkowo zapytuje przewodniczący Konrada Fuhra co do daty aresztowania Stochlińskiego, którą świadek podaje wedle swej pamięci na dzień 23 marca 1882 r.

Władysław **Maj**, komendant żandarmeryi, podaje, iż podejrzenie przeciw Stochlińskiemu powziął z pozycyi mieszkania jego, nader blizko Ritterów położonego. Dzień 22 marca zeszedł mu na dochodzeniach, a dopiero 23 rano przyaresztował Stochlińskiego. Przez popołudnie dnia 23 był Stochliński przytrzymany u wójta pod dozorem Fuhra, potem eskortowali go do Strzyżowa, a ponieważ sąd już był zamknięty, przeto zamknięto go w koszarach, gdzie się też Stochliński na naleganie żandarmów przyznał do czynu. Tu świadek opowiada treść już nam znanego przyznania Stochlińskiego, dodając stanowczo, że Stochliński zeznawał dobrowolnie, i nie był bitym. Ludzie musieliby z zewnątrz słyszeć krzyk, gdyby go kto w koszarach wydawał, bo koszary stoją tuż przy drodze. Na drugi dzień, t. j. d. 24 marca wziął Maj Stochlińskiego do Lutczy na śledztwo. Świadek widziana znalezionej za szafą siekierze 3 lub 4 włosh ludzkie, różniące się stanowczo od sierści. Z dwóch przedłożonych świadkowi noży, rozpoznaje świadek jeden z czarną oprawą i żółtą obrączką, jako ten, który Stochliński podał za narzędzie czynu. W piwnicy znalazł świadek ziemię poruszaną. — Podczas rewizyi było w niej pięciu ludzi, którzy wygodnie się w niej poruszać mogli.

Stanisław **Kościeński**, żandarm, był tym, który za wskazówką Piterów znalazł zwłoki Mnichównej. Ponieważ opinia podawała żydów za sprawców morderstwa, przeto pilnie na nich zwracał uwagę, mianowicie na rodzinę Ritterów i Felberów, ponieważ wówczas jeszcze sprzeczne chodziły pogłoski, czy Mnichównę ostatni raz widziano u Felberów, czy u Ritterów. Gdy robił rewizyę u Ritterów, byli oni zmieszani i przelęknieni, co w nim utwierdziło podejrzenie.

Szczególną uwagę jego zwróciła piwnica, której wnętrze, a mianowicie zestruganie podłogi, nader było podejrzane. Grubość poruszonej w piwnicy ziemi podaje świadek na 15 ctm. Według zdania świadka, 10 osób mogło się swobodnie poruszać w tej piwnicy. Obrońca Machalski zapytuje świadka, dlaczego podejrzenie zaraz przeciw żydom się zwróciło, na co odpowiada świadek, że przyczyną do tego bywało częste przebywanie u nich Mnichównej.

Maryanna **Markosz**, służąca żandarmów w Strzyżowie, nie wie nic o biciu lub krzyku Stochlińskiego. Wprawdzie nocuje w trzecim z rzędu domu od koszar, ale krzyk musiałby tam dolecieć.

Jan **Telesz**, był obecnym przy aresztowaniu Stochlińskiego i zauważył, że Stochliński był zmieszany, blady i trząsł się ze strachu.

Świadek Franciszka **Telesz**, powtórnie słuchana, przed którą Franciszka Mnich miała się zwierzać, iż ma stosunki z żonatym, podaje, że Mnichówna wymieniła Marcelego Stochlińskiego, że o tem już podczas rozprawy w Rzeszowie wiedziała, tylko nie przyszło jej na myśl to powiedzieć i dlatego zamilczała o tem. Ponieważ Teleszowa nadto myli się co do daty tego zwierzenia się Mnichównej, gdyż podała wczoraj, że było to przed laty 8, dziś zaś powiada, że przed pięciu, przeto na wniosek zast. prokuratora Trybunał postanowił Teleszową przyaresztować i wytoczyć jej śledztwo o oszustwo przez złożenie fałszywych zeznań.

Zgłasza się Salomea **Stochlińska**, żona Marcelego, dodając, iż sobie przypomniała, że kiedy szukano Franki przy rzece mniemając, że może utonęła, miał Ritter powiedzieć: głupi urząd gminny, że ją szuka w wodzie a nie po polu. Jak jej męża żandarmi aresztowali, to Marceli odezwał się, „że powie“, ale co, tego świadek nie wie.

Jędrzej **Chmiel**, był na rewizyi z żandarmami u Ritterów, widział na znalezionej za szafą siekierze krople krwi i włosy.

Jan **Gaborski** zeznaje, jak świadek poprzedni.

Wojciech **Wójcik** siedział z Antonim Kozakiem, Józefem Moskalem i Marcelim Stochlińskim. Zaraz na drugi dzień wzięto Stochlińskiego (na śledztwo do Lutczy), ale go potem napowrót przyprowadzono i wtedy na zapytania świadka opowiedział Stochliński czyn, za który był uwięziony; miał wtedy dobry rozum i nie narzekał żeby go zbito. Potem zaczął żałować Stochliński, że się przyznał i spekulował, jakby się wywinąć, mianowicie chciał podać, że w dzień zniknięcia zamordowanej był na jakimś jarmarku, ale dzień tego jarmarku nie zgadzał się.

Stochliński przeczy.

Antoni **Kozak** siedział równocześnie z poprzednim w areszcie Strzyżowskim za opilstwo; zeznaje jak poprzedni.

Józef **Moskal**, słyszał w areszcie opowiadanie Stochlińskiego. Dziwił się, dlaczego Mosiek dopytywał się o Marcelego.

Jowialnie zeznaje Jan **Wróbel**. Odsiadywał w Rzeszowie karę za gwałt publiczny, którego się dopuścił z żoną pobiciem żandarma. Będąc w szpitalu nudzili się więźniowie i dla rozweselenia każdy opowiadał swoje przygody, które go do więzienia przyprowadziły. Wtedy i Stochliński szczegółowo opowiedział morderstwo na Mnichównej popełnione, dodając, że teraz chce się wyparciem bronić. Stochliński był zdrów na umyśle; próbował po tem coś przez 3 dni „waryować“ ale jak mu „krankfoter“ dał w łeb, to przestawał waryować. *(śmiech.)*

Majer **Fertig**, odsiadywał w Rzeszowie karę za kradzież. Świadek ten, zupełnie łysy (lat 25), na każde zapytanie odpowiada hę? a za każdem takiem hę? coraz większy śmiech w sali. Był z poprzednim świadkiem w szpitalu więziennym i słyszał opowiadanie Stochlińskiego o morderstwie, zwrócone do Wróbla. Obecnie przypomina sobie ten świadek tylko to, co Stochliński mówił o sobie, nie zaś o Ritterach.

Dr Juliusz **Bandrowski**, lekarz więzienny w Rzeszowie, miał Stochlińskiego w kuracyi, gdy tenże zachorował w śledztwie. Stochliński po chorobie był zupełnie przytomny, rozmawiał z świadkiem nieraz i niczem nie zdradził osłabienia umysłowego skutkiem choroby. Świadek oglądając Stochlińskiego, zauważył na nim ślady od czyraków.

Znawca sądowy prof. Dr **Browicz** zapytuje świadka, czy przebieg tyfusu u Stochlińskiego był normalny i czy nie było żadnych komplikacyj. Świadek podaje, że był to średni przypadek tyfusu, bez żadnych komplikacyj.

Feliks **Radwański** c. k. sędzia powiatowy w Nisku, przesłuchiwał późną nocą przyprowadzonego przez żandarmów Stochlińskiego, który dobrowolnie się przyznał i sam opowiadał fakt bez zadawania pytań, które mu świadek dopiero przy drugiem przesłuchaniu zadawał. Następnie zauważył świadek poruszenie ziemi w piwnicy Ritterów, a ponieważ mówiono, że Mnichówna miała paciorki na szyi, przeto kazał przesiać przez sito ziemię z piwnicy Ritterów wybraną, ale bezskutecznie, gdyż paciorka żadnego nie znaleziono. Następnie daje świadek wyjaśnienia na pytania zadane mu przez prof. Browicza i Dra Żuławskiego co do pozycyi i stanu, w jakiej znaleziono trupa Mnichównej.

Józef **Hnatowicz** i Wincenty **Czekajowski**, dyetaryusze przy c. k. sądzie w Strzyżowie, byli użyci przy spisywaniu protokołów z Stochlińskim. Zgodnie zeznają, iż Stochliński był zdrowy i przytomny, przyznawał się jasno, dobitnie i wyraźnie.

Henryk **Mazaraki**, był przybranym świadkiem sądowym przy przyznaniu Stochlińskiego. Ten ostatni zeznawał swobodnie, bez przymusu, na umyśle był zdrowy.

Maciej **Pyza**, znał Mnichównę; od Stochlińskich poszła do Ritterów po mleko, czy po placek, „ale ani placka nie przyniosła, ani więcej nie wróciła.“

Józef **Podkul** policyant w Strzyżowie, znał Stochlińskiego, bo go nieraz za różne awantury aresztował. Nie słyszał, żeby żandarmi bili Stochlińskiego, krzyku żadnego z koszar nie słyszał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 2 i 3go października b. r.

Przy małym dowozie zboża, a więcej ożywionej chęci kupna, ceny produktów na wczorajszym targu na Baranie podniosły się. Pomimo wyższych cen, a szczególniej żyta, dowiezione zbaże w krótkim przeciągu czasu rozkupionem zostało.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 39·— do 43·— złp.: żyto na 227 f. od 31 do 3·5— złp.; jęczmień na 202 f. od 27·— do 31·— złp. owies na 138 f. od —·— do —·— złp.; groch na — f. od —·— do —·— złp.; proso na 250 funt. od —·— do —·— złp.; rzepak na odstawę od —·— po —.— złp.

Pomimo zaledwo paru przybyłych kupców z Prus, ruch i obrót na dzisiejszym targu na Kleparzu, były ożywione, tendencya była słaba, a ceny prawie wszysskich produktów podniosły się.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 8·10 do 8·50 złr.; czerwoną od 8·30 do 8·80 złr.; białą od 8·25 do 8·75 złr.; żyto piękne od 7·40 do 7·65 złr.; pośledníe od 7·25 do 7·50 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 7.— do 7·25 złr.; owies od 7·— do 7·50 złr.; groch od 10·— do 12·50 złr.; fasola od 11·— do 13·— złr.; wyka od .— do —·— złr.; kukurudza od —.— do ·— złr.; proso od 7·25 do 8·— złr.; jagły od 13·— do 14·— złr.; tatarka od 8·— do 9·— złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.

Wadowice 30go wrześ. —Płacono 100 kilog. pszenicy 10·—; żyta 7·87; jęczmienia 8·—; owsa 6·75; ziemniaków 2·20; siana 3·—; słomy 2·—.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2475)

P. **Leopold Reich** donosi nam, iż żadnego protestu przeciw ważności wyborów do Rady miejskiej nie podpisał.

NADESŁANE. (2457)

Cudem możnaby prawie nazwać, jeżeli w bieżącem stuleciu, w którem jeden wynalazek goni za drugim, tenże stale może się utrzymać. — Do tych wynalazków należy bez wątpienia przyrząd pomnażający Hektograf J. **Lewitusa** w Wiedniu Babenbergerstrasse 9, który mimo wszelkich naśladowań okazał się w tym rodzaju jako najlepszy i wszelkie podobne przyrządy pomnażające znacznie przewyższa. Wspominamy jeszcze o przyrządzie układającym listy i faktury tejże firmy, który również w każdym kantorze bardzo dobre usługi oddaje.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Narodowa pisze:

„Iwan Naumowicz, przebywający obecnie w Moskwie, wydał odezwę w języku moskiewskim do uczniów gimnazyum ruskiego we Lwowie, w której wzywa ich do opuszczenia Austryi, a radzi im wyemigrować do Moskwy, do ich prawdziwej ojczyzny. Proklamacya wzywa także uczniów do przejścia na prawosławie, gdyż jak Iwan twierdzi w tej odezwie, to jest prawdziwa ruska religia. Proklamacya nie pozostała bez skutku; gorące słowa, jakiemi Naumowicz zachęcał młodzież, skłoniła 4 uczniów wymienionego gimnazyum do posłuchania jego rady.

„Mianowicie wczoraj o godz. 12-ej w południe odjechali do Brodów, zkąd im będzie bardzo blisko połączyć się z „najukochańszym prowodyrem."

„Zanotować jednak musimy, że przed kilkoma dniami odszedł pierwszy transport, ci zaś co wczoraj pojechali, stanowią drugi.

„Podajemy wiadomość tę zupełnie autentyczną bez wszelkich komentarzy, gdyż takowe są zbyteczne tam, gdzie rzecz sama bardzo jasno mówi. Jestto pierwszy objaw skutków narad tajnych Pobiedonoscowa i członków synodu kijowskiego z Naumowiczem i Płoszczańskim, o których to naradach doniósł nam nasz dobrze poinformowany korespondent z Kijowa."

Piszą nam z Wiednia dnia 3 października.

(F) Kwestya egipska, która przez ostatni akt gabinetu egipskiego zaostrzyła się znacznie, poczyna schodzić na łagodniejsze tory. W tutejszych sferach dyplomatycznych spodziewają się, że nieporozumienie wynikłe z zawieszenia amortyzacyi długu egipskiego, usunięte zostanie drogą pokojową. Oba najwięcej interesowane mocarstwa Francya i Anglia, objawiają obecnie pojednawcze usposobienie; Francya dlatego, ponieważ obawia się, aby skutkiem jej opozycyi, Anglia nie była zmuszoną do dalszej samowolnej akcyi w Egipcie, co nie wpłynęłoby na przyspieszenie rozwiązania kwestyi egipskiej, — Anglia zaś cofa się dlatego, ponieważ widzi jednozgodną opozycyę Europy przeciw samowoli w Egipcie. Ta zmiana w stanowisku gabinetu angielskiego objawia się wyraźnie w pojednawczym tonie oświadczenia, któremgabinet londyński zawiadomił mocarstwa, iż misya lorda Northbrooka wkrótce się skończy. O projektach, jakie Anglia przedłożyć ma gabinetom na podstawie sprawozdania lorda Northbrooka, nie wspomina wcale powyższe oświadczenie. Mimo to utrzymują wobec różnych objawów skłonności Anglii do pewnych ustępstw, że projekta, jakie rząd angielski mocarstwom przedłoży, będą się więcej kwalifikowały do dyskusyi, niż dawniejsze. W każdym razie pogłoski o nowej konferencyi egipskiej są przedwczesne, bo dziś nikt jeszcze nie może przewidzieć, w jaki sposób zechcą się gabinety porozumieć względem projektów, jakie Anglia mocarstwom przedłoży. Wreszcie należy zaznaczyć, że gabinet egipski nie odpowiedział dotąd na protest reprezentantów europejskich.

O zjeździe Skierniewickim odzywa się *Kreuz Ztg* w następujący sposób:

„Wątpić o znaczeniu zjazdu monarchów w Skierniewicach i twierdzić, jakoby stosunek Rosyi do Austryi nie nabrał większej serdeczności, mogą tylko ci, którym na obudzeniu takich watpliwości zależy. Zjazd monarchów w Skierniewicach był sam przez się wymownym, a w oczach nieuprzedzonych nadawała mu tem większego znaczenia ta okoliczność, że go cesarz Aleksander III wywołał, bo dowodziło to, że carat rosyjski skłania się do pokojowej polityki austryacko-niemieckiego przymierza i pragnie wejść na tory jego z zaniechaniem wszelkich dążności separatystycznych. — Równie jasną była dla każdego natura sojuszu austryacko-niemieckiego, który ostatnia mowa tronowa illustruje, i trzebaby powtarzać rzeczy często już powiedziane, gdyby chciano powracać do znanej już rzeczy, że sojusz ten nie może być ani zmienionym, ani rozszerzonym i że inne mocarstwa, jak to faktycznie nastąpiło ze strony Włoch i Rosyi, mogą do niego przystępować, ale nie mogą wkraczać w połączone z nim prawa i obowiązki. Możnaż było żądać, aby się mowa tronowa rozwodziła szeroko nad tem wobec sejmu węgierskiego? Podawać Sejmowi, którego sprawy zagraniczne ubocznie tylko zajmować mogą, sposobność do żądania szczegółowych wyjaśnień o stosunku Austryi do Rosyi, nie mogło leżeć w zamiarach rządu. Nie dziwimy się więc, że o zjeździe skierniewickim wzmianki nie było, a jesteśmy przekonani, że między państwami, z którymi Austryą łączą dobre stosunki, miano Rosyę na pierwszem miejscu na myśli."

Post Scriptum do zjazdu Skierniewickiego. Depesza z Petersburga z d. 28 września do dziennika *Temps* donosi: „Car udzielił pozwolenia stowarzyszeniu słowiańskiemu i synodowi rosyjskiemu do zbierania składek we wszystkich cerkwiach prawosławnych w Rosyi na cel nawracania Słowian katolickiej, protestanckiej lub mahometańskiej religii na prawosławie. Komitet słowiański w Petersburgu ma wyłącznie prawo rozporządzania zebranemi sumami. Car przyznał 4000 rubli dla komitetu tegoż dzieła nawracania w Czarnogórze, 6000 rubli dla komitetu w Pradze, 2,700 rubli dla komitetu w Warnie — i 10,000 rubli dla komitetu w Wiedniu."

Doniesienie to z niepodejrzanego źródła, jest wymowną illustracyą rezultatów zjazdu skierniewickiego — a więc, że w stolicy cesarstwa austryackiego istnieje komitet propagandy schizmatyckiej i panslawistycznej jest rzeczą wiadomą, ale co jest rzeczą niespodziewaną, aby nazajutrz po spotkaniu z cesarzem Franciszkiem Józefem, Aleksander III wysłał zasiłki na powyższe cele do Wiednia i dawał nową podnietę komitetom wielkiej propagandy na terytoryum państw ościennych.

Urzędowe doniesienia z Kairu zaprzeczają wiadomości, jakoby jenerał Wolseley miał być odwołanym, a dowództwo wyprawy do Sudanu oddanem być miało Stephensonowi.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 4 października. (Ze Sejmu). Marszałek z powodu imienin Najj. Pana zawiadamia, że wyśle telegram gratulacyjny, co Izba przyjmuje z entuzyazmem, wnosząc trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!"

Urlopy otrzymali: Maks na 4 dni, Jan Tarnowski na 7, Augustynowicz na 14 i Roman Potocki na 14; ten ostatni z powodu, iż został zaproszonym do wzięcia udziału w podróży po kraju z ministrem Falkenhaynem.

Na wniosek Jana Stadnickiego, gdy Tarnowski Jan z powodu urlopu złożył godność członka komisyi kolejowej, obrano w jego miejsce Kozłowskiego.

Polanowski uzasadniając swój wniosek w sprawie gorzelnictwa i chowu bydła, ubolewa, że starania usilne kraju i delegacyi nie odniosły pożądanego skutku; nowa ustawa naraża kraj na straty; a że główną przyczyną niepowodzenia był brak umiejętnej pracy z naszej strony, sądzi, że należy wziąć się do niej energicznie. Zebrane przez Wydział daty, dadzą cenny materyał, a z nim w ręku będziemy mogli kwestyę tę inaczej postawić. Wniosek odesłano do komisyi kultury krajowej.

Romańczuk, motywując swój wniosek, zaznacza na wstępie, że ustawa krajowa szkolna sprzeciwia się zasadom sprawiedliwości i pedagogiki i usiłuje datami statystycznemi wykazać, że w wielu miejscowościach, pomimo przewagi ludności ruskiej, niema wcale szkół ruskich. Mowca zwraca dalej uwagę, że nie żąda wiele i nie wymaga to ani kosztów, ani zachodów, choć mógłby wymagać daleko więcej na mocy praw konstytucyjnych i kończy, że podaje tem sposobność do zrobienia pierwszego kroku, do zrehabilitowania się Sejmu w opinii kraju i świata. Wniosek odesłano do komisyi edukacyjnej.

Przy rozprawie nad budżetem szkolnym Badeni Stanisław w dłuższej, świetnej i oklaskami przyjętej mowie wykazuje, że Rada szkolna o ile to w jej mocy leżało, starała się pójść za wskazówkami Sejmu. Założono 161 szkół filialnych małym przeciętnym kosztem; uporządkowanie rachunków funduszów okręgowych jest na ukończeniu, a zapasy ztąd wynikłe okazują się dość znaczne. Mówca porównuje budżet szkolny nasz z budżetem szkolnym czeskim i wykazuje, że względnie rzecz biorąc, wydajemy na szkoły tylko 5-tą część ogólnych wydatków, gdy Czechy połowę; sądzi dalej, że wobec koniecznego wzrastania kosztów szkolnych, a z drugiej strony dostatecznej ilości przybywających z seminaryów nauczycieli, żadna reforma nie odpowie całkiem zadaniu, a dobra wola chętnych ludzi i dobre nadzory okręgowe nietylko już zdziałały wiele, ale i dokonają reszty. Mówca uważa też za konieczną żywą łączność między Sejmem i Radą szkolną, a widząc we wnioskach komisyi pierwszy krok w tym kierunku, oraz dobrą wolę, uprasza, aby Izba się na nie zgodziła.

Romanowicz ubolewa, że wniosek postawiony w r. 1879 przez Szujskiego o reformie ustawy szkolnej i prace ankiety nie odniosły dotąd żadnego rezultatu, uderza dalej na zbytne oszczędności przy uchwalaniu budżetów szkolnych i sądzi, iż mylą się ci, którzy myślą że tania szkoła może być dobrą. Zakładanie szkół filialnych jest przeciwne zdaniu ankiety i nie przyniesie pożytku.

Mowca wyraża w końcu nadzieję, że zerwiemy z prądem oszczędnościowym, i wejdziemy na właściwą drogę istotnej reformy; i zapowiada, że wniesie podwyższenie rubryk przez Wydział i komisyę obciętych.

Sieczyński radby, aby szkoły rozszerzały się jak najwięcej, lecz tanim kosztem.

Godzina trzecia, mowca mówi dalej.

Wiedeń 4 października. Delegacye zostały zwołane na 27 b. m.

Wiedeń 4 października. Na wczorajszem posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej, oznajmia burmistrz odwołanie obrażających zarzutów, przez berlińską *Kreuz Ztg* i augsburską *Post Ztg* czynionych przeciw Radzie miasta Wiednia z dodatkiem, iż wydelegował dwóch urzędników magistratu do Berlina i Augsburga, celem sądowego ścigania winnych. Wprawdzie odwołały oba dzienniki swe doniesienia, ale, ponieważ się wahają wydać nazwiska korespondentów, którzy są autorami ujmę czyniących doniesień, więc sekcya prawna Rady miejskiej zastanowi się nad tem, czy należy zadowolnić się odwołaniem, czy też powołać obie gazety przed sąd.

Wiedeń 4 października. Angielski *attaché* wojskowy pułkownik Primroze, udaje się do Egiptu i prawdopodobnie do Wiednia nie wróci. Zażądał sam odwołania z powodu nieporozumień zaszłych na ostatnich manewrach, w których chociaż niezaproszony brał udział i to w cywilnem ubraniu.

Wiedeń 4 października. *(W)* Ponieważ z targu preszburskiego odstawiono bardzo wiele bydła do Czech i Morawy, przeto ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło telegraficznie odnośnym kolejom żelaznym, aby bydła tego nie transportowały, ale transport powstrzymały, aby bydło to ulegać mogło przepisanej kontumacyi. Również polecono starostwom powiatowym w Czechach i Morawie, aby zwracały uwagę na transport bydła i poczyniły potrzebne weterynarsko-policyjne zarządzenia.

Grac 4 października. Sprawozdanie komisyi szkolnej, które było przedmiotem dyskusyi na wczorajszem posiedzeniu sejmu, oświadcza, że ministeryalne rozporządzenie wykonawcze do nowelli szkolnej jest obrażeniem ustawy i proponuje, aby sejm wyraził przekonanie prawne w tym duchu.

Msgr. Karlon odpowiedział na to świetną mową, w której oświadczył, iż sprawozdanie komisyi jest wyzwaniem jego przyjaciół politycznych i rządu. Następnie zbijał on poszczególne punkta motywów tego sprawozdania i oświadczył, iż celem jego stronnictwa jest zaprowadzenie 6 letniego obowiązku szkolnego i czteroletniej dalszej nauki powtarzania, tudzież podniesienie poziomu szkół ludowych.

Dr Rechbauer wykazuje, że ministeryalne rozporządzenie wykonawcze sprzeciwia się §. 21 nowelli szkolnej, wskutek czego wyrażenie „obrażenie ustawy" wydaje się usprawiedliwionem.

Namiestnik broni prawnemi argumentami rozporządzenia ministeryalnego i oświadcza w końcu, że rząd występuje stanowczo przeciw sprawozdaniu komisyi szkolnej, i że minister oświaty gotów jest w miejscu kompetentnem zdać sprawę ze swego postępowania w tej mierze.

Rezolucya komisyi szkolnej została mimo to przyjętą.

Celowiec 4 października. Poseł Hock wnosi: Wzywa się Wydział krajowy, iżby zbadał skutki ustawy o opodatkowaniu wódki, z szczególnem uwzględnieniem jej wpływu na drobną sprzedaż, i przedsiewziął odpowiednie kroki celem zmiany lub uzupełnienia tejże ustawy. Tenże poseł wnosi wysłanie petycyi do obu Izb Rady państwa o uchwalenie ustawy, na mocy której koleje państwowe byłyby obowiązane opłacać dodatki do podatków krajowych i gminnych.

Berlin 4 października. *Nordd Alg Ztg.* utrzymuje, że odwołanie Wolseleya jest w związku z wypadkami w południowej Afryce, dokąd może Wolseley wysłanym zostanie na czele znaczniejszej siły wojskowej.

W ponownej konferencyi Bismarka z hanzeatyckimi właścicielami faktoryj w zachodniej Afryce względem administracyi kolonij niemieckich osiągnięte zostało porozumienie. Kamerun ma być kolonią z własnym zarządem, a Angra Pequena ma być tylko pod protektoratem państwa niemieckiego.

Belgrad 4 października. Kryzys ministeryalna, która przed odjazdem króla za granicę wybuchła, jako częściowa, stała się obecnie całkowitą. Gabinet oczekuje tylko powrotu królewskiego, który 15 b. m. ma nastąpić, ażeby podać się w całości do dymisyi.

Madryt 4 października. Wielki kongres anarchistów, który odbyć się miał w październiku w Barcelonie, zakazany został w tym roku z powodu wybuchu cholery.

Bukareszt 4 października. Król Karol udaje się z małżonką do Niemiec, bez zatrzymania się w Wiedniu, na złote wesele swych rodziców ks. Karola Antoniego i ks. Józefiny Hohenzollern. Świtę tworzą jen. Cretzeano, jeden z adjutantów króla i jedna dama.

Haga 4 października. Izba wyższa przyjęła 33 przeciwko 3 głosom projekt ustawy, który orzeka o konieczności zmiany art. 198 konstytucyi. Wedle tej zmiany będzie można przedsiewziąć rewizyę konstytucyi podczas rejencyi, jedynie z wyjątkiem artykułu omawiającego następstwo tronu. Izby zostaną rozwiązane w ciągu następnego tygodnia. Obszerny projekt rewizyi konstytucyi jest już roztrząsanym w Radzie państwa.

Petersburg 4 października. Oskarżenie przeciw rewolucyoniście Deutschowi, spólnikowi Stefanowicza w sprawie Czigirina, oskarża go nie o zbrodnię stanu, ale o morderstwo popełnione na dawniejszym towarzyszu. Proces traci przez to charakter polityczny i odbędzie się przy drzwiach otwartych w sądzie wojskowym w Odessie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 paźdz. Hans Makart umarł wczoraj o godzinie 8 m. 55 wieczór.

Berlin 4 paźdz. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza stanowczo pogłosce o zastąpieniu hr. Münstera przez hr. Bismarka.

Paryż 4 paźdz. Utrzymują, że komisya budżetowa zaproponuje konwersyę $4^1/_2$-procentowej renty na 4 albo 3-procentową. Wsktek tego zaoszczędzonoby trzy miliony franków.

Pogłoska o zastąpieniu Waddingtona przez Tricou jest bezzasadną.

Paryż 4 paźdz. Na trzy kanonierki francuskie na rzece Lochnan uderzyły wojska chińskie. Jeden oficer francuski poległ, a 30 żołnierzy lekko rannych. Posiłki przybyły tam już, a część ich jest już w drodze pod dowództwem Negriera.

Leith 4 paźdz. Podług wiadomości, jaką tu przywiózł pewien okręt, srożył się na wyspie Islandyi dnia 11 września silny orkan; 19 okrętów, przeważnie norwegskich, zatonęło, a 32 okrętów jest bardzo uszkodzonych; 60 małych łodzi rybackich rozbiło się, a wielu ludzi straciło życie.

Rzym 4 paźdz. List pasterski kardynała Parocchi oświadcza, że kościół katolicko-włoski, założony tu przez byłych prałatów Campello i Savarese jest kacerskim, podobnie jak kościół ojca Hyacynta, który posłużył za wzór wspomnionym byłym prałatom. List pasterski zakazuje dyecezanom pod zagrożeniem wyższej ekskomuniki łączenia się z tym kościołem i brania udziału w jego ceremoniach.

Londyn 4 paźdz. Depesza Baringa do rządu potwierdza wiadomość o odzyskaniu Berberu. — Gordon wkroczył po krótkiem bombardowaniu do miasta, z którego powstańcy i sprzymierzeni z nimi mieszkańcy uciekli.

Kopenhaga 4 paźdz. W zamku Christiansburg wybuchł wczoraj po południu pożar. Sala rycerska została zniszczoną, a prawdopodobnie także i lokal parlamentu. Królewska galerya obrazów została zapewne ocaloną.

Kopenhaga 4go paźdz. Zamek Christiansburg został zupełnie zniszczony. Galerya obrazów ocalona. Załoga rosyjskiego okrętu wojennego wzięła udział w akcyi ratunkowej.

Kursa. — Wiedeń 4 października 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·90.— 5% Renta papier. nieopodat. 95·95. — Renta srebr. 81·95. — Renta złota 103·90. — 6% Renta złota węgierska 122·75. — 4% Renta złota węgierska 92·90. — Losy z r. 1860 135·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 859·—.— Akcye kredy. 286·70. — Londyn 121·75. — Napoleony 9·67.— — Lombardy 148·30 Losy roku 1864 171·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 269·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 192·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 165·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·25.— Losy prem. węgiersk. 114·75. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·25. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 176·—.— 6% Listy zast. hipot. 101·85. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemskl. A. 99·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 176·—. — Marki 59·75. — Ruble 123·25. — Dukaty 5·77. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 4 października. — Banknoty austryackie 167·35. — Krótki Wiedeń 167·10 — Krótka Warszawa 206·20. — Banknoty rosyj. 206·70. — 5% Listy zast. Polskie 62·10. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·10. — Akcye Kolei Karola Ludwika 113·—. — Akcye austr. kredytowe 482·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	kuryerski	osobowy	pospieszny	mięszany
Kraków odjazd	9·3 rano	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyja.	5·12 pop.	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	kuryerski	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 października.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	123 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 50	60 —
Dukat ważny	5 72	5 82
20-frankówka	9 64	9 72
Imperyał ważny	9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	101 50	103 —
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 50
4% „ „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	99 50
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	59 —	61 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 —	100 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 50	99 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 --
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	96 50 rub.	97 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	87 85
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	269 —	271 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	191 --	193 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	284 —	287 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(Przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 3 paździ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	80 95	81 10
4½% „ srebrna	81 95	82 10
4½ „ złota	102 90	103 05
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 50	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 60	135 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 —	142 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 —	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	171 50
Losy Como-Renten	40 25	42 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	101 50
Galicyjskie „ „	101 25	101 75
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	100 50	100 75
Węgierskie „ „	100 80	101 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 —	100 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	143 50	143 75
6% Renta węgierska złota	122 60	122 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	102 30	102 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 —	105 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	227 50	228 —
Credit-Anstalt dla Han i Prz. 160 „	288 30	288 60
„ „ węgierskie . 200 „	287 25	287 75
Depositen-Bank . 200 „	204 —	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	823 —	828 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	857 —	857 —
Unionbank . 100 „	87 70	89 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 50	149 —
Wied. Bankverein . 100 „	103 —	103 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	65 —	67 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	177 75	178 25
Douau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	532 —	533 —
Elżbiety . 210 „ „	231 75	232 50
Linz-Budweis . 200 „ „	205 —	205 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	195 75	196 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2402	2407
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 25	207 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	271 —	271 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	149 —	149 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	192 -	192 50
Nordwest austr. . 200 „ „	176 —	176 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	181 75	182 25
Rudolfa . 200 „ „	180 —	180 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	176 —	176 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	305 25	305 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	149 —	149 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 —	171 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 50	166 —
„ Westb. Stuhiw. . 200 „ „	171 50	172 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	121 30	121 80
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 50
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 50	-- —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	99 —	99 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 50	99 —
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
5% „ Bank Hipot. lwow.	101 75	102 25
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	101 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	101 25	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 80	100 10
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 90	100 20
Donau-Dampfsch. 100 ı 200 „ 6%	118 50	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	109 —	109 50
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	114 50	115 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. austr. „	101 50	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 10	109 50
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 —	104 75
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 10	90 30
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 80	100 30
„ II „ 1871 390 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	100 20	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	100	100 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 70	102 20
„ III „ 1868 300 „ „	101 70	102 20
„ IV „ 1872 300 „ „	101 70	102 20
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 90	104 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em 1874 200 „ „	125 —	126 —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	110 50	111 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	96 90	97 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	185 75	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 25	144 75
„ „ . 200 złr. 5%	122 60	123 —
Theissb.-Gesell. „ „	104 75	105 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	98 80	99 10
„ „ II Em. 203 „ „	97 —	97 50
„ Nordost . 300 „ „	96 30	96 70
„ „ złotem . 200 „ „	120 80	121 30
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	100 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 25	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 —	124 40
„ Węgierskie „ 100	114 80	115 20
3% „ Tureckie . fr. 400	20 —	20 50
Kredytowe . złr. 100	176 75	177 —
Clary . złr. 42	40 75	41 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	— —	115 50
Insbrucku. „ 20	19 —	19 50
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 75	42 50
Palfy „ 42	36 50	37 —
Rudolfa „ 10½	— —	— —
Salma „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	50 —	50 50
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 —	28 50
Windischgrätza „ 21	38 60	39 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 77	5 79
20 frankówki	9 66	9 67
Imperyały rosyjskie	9 98	10 —
Funty szterl. angielskie	12 13	12 17
Liry tureckie złote	10 97	11 —
Marki niemieckie za 100 marek	59 70	59 80
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50

Lwów 3 paździ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 60	99 60
4% „ „ „ „ „	91 60	93 20
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 60	99 60
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn gal. 5% podat.	100 35	101 35
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa 3 paździ.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 50
kupon	— —	132